10 GR

Warszawa, środa 4 marca 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

P R

Nr. 65 Rok XI

ABC

NOWINY CODZIENNE

Rzeki zrzucają lodowe okowy

W dorzeczu Niemna i Dźwiny zima trwa

Centralne władze hydrograficzne otrzymały we wtorek w godzinach popołudniowych doniesienia, iż wszystkie zatory lodowe na Wiśle ruszyły i spływają bez przeszkód. Przybór wód na Wiśle trwa w dalszym ciągu.

Pod Warszawą notowano we wtorek w południe 346 cm. ponad zero wodowskazu. Władze hydrograficzne obliczają, iż kulminacyjna fala minie Warszawę w nocy z 4 na 5 bm. przy stanie plus 400 cm. Już 5 bm. zaznaczy się lekkie opadanie wód na Wiśle. Kulminacja warszawska dotrze do Tczewa dnia 9 bm.

Wszystkie dopływy Wisły są wolne od lodów z wyjątkiem Sanu, na którym lody jeszcze spływają.

Na Dniestrze fala kulminacyjna minęła Halicz. W górnym biegu rzeki pod Mikołajowem spłynęły zatory lodowe. W dorzeczu Prutu spadły w ostatnich dniach ulewne deszcze, które spowodowały ruszenie lodów na Prucie i jego dopływach.

W dorzeczu Warty rzeka Prosna jest wolna od lodów. Na Bugu i Narwi lody jeszcze utrzymują się. W dorzeczu Prypeci na niektórych rzekach wody wystąpiły na lód, którego grubość zmniejsza się stale wskutek dość wysokiej temperatury powietrza.

W dorzeczu Niemna i Dźwiny trwa jeszcze zima i lody dotychczas nie ruszyły.

WIELKIE ROZTOPY NA KASZUBACH

PUCK, 3.3. (PAT). Wskutek ocieplenia na Kaszubach nastąpiły niebywałe o tej porze roztopy. Masy śniegu na wybrzeżu i na całych Kaszubach topnieją niezwykle szybko. Rzeki nadal wzbierają, lecz nigdzie nie grożą wylewami.

Poziom wód na torfowiskach również bardzo znacznie się podniósł. Na drogach masy błota i kał utrudniają komunikację.

Lód zatoki trzyma się jeszcze brzegów, topniejąc bardzo powoli.

BURZA I ULEWA W ZALESZCZYKACH

ZALESZCZYKI, 3. 3. — Na terenie Podola zachodzą rzadkie zjawiska meteorologiczne. Dnia 28 lutego powiał ciepły wiatr i już nazajutrz, t. j. 29 lutego temperatura w słońcu podniosła się do 29 stopni Celsjusza. Dnia 1-go marca o godz. 17-ej lody na Dniestrze ruszyły spływając spokojnie wobec nieznacznej ich grubości. Również na innych rzekach w tych stronach lody ruszyły, a do dziś stała tylko rzeka Seret.

Dziś wieczorem od godz. 19 pada w Zaleszczykach ulewny deszcz. Szalała również burza. Grzmoty i błyskawce o tej porze roku są tu tak rzadkiem zjawiskiem, że nie notowano ich od bardzo wielu lat. Ulewa może zaważyć na tegorocznym urodzaju winogron.

NASZE ABC

Po naradzie

(g) Narada gospodarcza została zamknięta. Z jakim wynikiem? Możnaby na to udzielić całego szeregu rozmaitych odpowiedzi— zależnie od tego, kto będzie odpowiadał.

Rząd, jeśli sądzić z końcowego przemówienia p. premjera, dał naradzie notę, którąby można określić jako „dość dobrze". Podobnie, o ile chodzi o oficjalne sfery gospodarcze. W nieoficjalnych natomiast sporo było sceptycyzmu, który w znacznej części utrzymał się w dalszym ciągu. Szerokie wreszcie warstwy społeczeństwa interesowały się naradą w stopniu minimalnym.

Tego rodzaju rezerwa jest zresztą zupełnie zrozumiała. Już przy otwarciu narady mówił p. premjer o „tanim sceptycyzmie". Nie należy jednak zapominać, że społeczeństwo ma za sobą długi okres taniego, bardzo taniego, optymizmu. Zapanowała zatem wielka ostrożność wobec wszelkiego rodzaju słów. Przekonywującą wymowę mają dziś już tylko czyny.

Gdyby rząd, zwołując naradę, wystąpił przed nią z konkretnym i pełnym programem, co do którego przedstawiciele życia gospodarczego mieliby tylko zająć stanowisko, to naradzie nadanoby charakter — jak w ... Jednego rodzaju deklaratywne stanowisko, możnaby ocenić pozytywnie, o ile program ten spotyka się z poparciem, a o ile z krytyką. Ponieważ jednak chodziło tylko o „tezy", mające dopiero stanowić materjał orjentacyjny dla dalszych kroków rządu, więc wynik narady przedstawia prawdziwą mozaikę postulatów, o której można powiedzieć: Słowa, słowa, słowa...

W każdym razie jest rzeczą znamienną, że mimo istnienia nowych, na zupełnie innych niż przed tem podstawach opartych ciał ustawodawczych, uznano za konieczne powołanie jeszcze jednego, w nowej konstytucji nawet nieprzewidzianego, ciała doradczego. Jest to dowód pozytywny, że nowy parlament zawiódł pokładane w nim nadzieje. Zarazem zaś jest to wskazówka, że najtrudniejszą w chwili obecnej do zrealizowania jest sprawa znalezienia należytego kontaktu między rządem a społeczeństwem.

Król angielski pośrednikiem?

Abisynja prosi o pokój

Imponujące operacje armji włoskiej

LONDYN, 3.3. — Cesarz Abisynji miał nadesłać do Londynu depeszę, wyrażającą zgodę na natychmiastowe przystąpienie do rozmów pokojowych na podstawie „status quo", to znaczy, że Włochy zatrzymałyby zdobyte dotychczas obszary, pod warunkiem jednak, że pośrednictwa między Abisynją a Włochami podejmie się król angielski.

Ta fantastycznie brzmiąca wiadomość, zwłaszcza co do ostatniego swego ustępu, nie znajduje na razie potwierdzenia, aczkolwiek pogłoski o gotowości negusa do pokoju kompromisowego krążą po Londynie od kilku dni.

Telegram negusa natychmiast przesłano ministrowi Edenowi do Genewy.

MUŁY NA SAMOCHODACH NADZWYCZAJNY WYSIŁEK ARMJI WŁOSKIEJ

RZYM, 3.3. Komunikat urzędowy nr. 151.

Wojska włoskie bez przerwy prowadzą dalej oczyszczanie wstrząśniętego przez walki obszernego placu bojów w Tembienie. Samoloty nie dają przeciwnikowi wytchnienia, ścigając grupy, które usiłują dotrzeć do urwistych przełęczy Semienu.

Skutki klęski przeciwnika są katastrofalne. Przeciwnik pozostawił na placu kilka tysięcy trupów. Straty włoskie dochodzą do 30 oficerów i 450 żołnierzy Włochów, oraz 110 tubylców zabitych i rannych. Dwa samoloty włoskie nie powróciły do swoich baz.

Po raz pierwszy w dziejach strategji kolonjalnej użyto do walki licznych i dużych jednostek wojska, jednocześnie z imponującą liczbą zmotoryzowanych dział o średnim i małym kalibrze, a także czołgów szybkobieżnych. Chmura samolotów połyskiwała na niebie.

Wszystkie ruchy wojsk wykonane były najdokładniej, przy przezwyciężeniu trudności, które — jak zdawało się — są nie do zwalczenia. III-ci korpus przebył ze strefy Gaela przez teren górzysty i trudny, budując w miarę posuwania się drogę dla samochodów na przestrzeni 80 km. Transporto wano codzień tysiące ton sprzętu wojennego różnego rodzaju i zaopatrywano dwukrotnie z pomocą samolotów korpus całej armji. Kilkanaście baterji artylerji o średnim kalibrze, ciągnionych przez ciężkie traktory, przerzucono na odległość 510 km. etapami po 150 km. dziennie po drogach, budowanych w czasie operacyj. Z Massaua do terenu operacyj przewiezione samochodami 1500 mułów w dwa dni. Podczas bitwy uruchomiono dla transmisji ponad 800 posterunków radjowych.

Waleczność wojsk, znakomite działanie poszczególnych służb, ścisłe zespolenie wszystkich wysiłków — wszystko to razem potwierdziło wysoki stopień potęgi, do której doszły siły zbrojne Włoch faszystowskich.

NA POŁUDNIU

PARYŻ, 3.3. Korespondent Havasa donosi z Rzymu:

Samoloty włoskie w Somalji unoszą się nieustannie nad pozycją mi przeciwnika. W ten sposób wykryto kolumnę rasa Nasibu, maszerującą w kierunku Daggabur. Po stwierdzeniu tego przez wywiad lotniczy, wysłano eskadrę samolotów bombowych, która zarzuciła kolumnę bombami. Ci z przeciwników, którzy ocaleli, musieli wycofać się z drogi marszu, lecz i wówczas ostrzeliwani przez lotników z karabinów maszynowych, gęsto padali trupem.

OKRUCIEŃSTWO ABISYŃCZYKÓW

W nocie włoskiej, skierowanej do Ligi Narodów, zarzuca się wojskom abisyńskim szereg okrucieństw w stosunku do jeńców włoskich. Porucznikowi Minniti obcięto palce, pozbawiono go męskości, poczem ścięto, trupa zaś obdarto ze skóry i poćwiartowano. Oskarżenia przytaczają szereg nowych wypadków specyficznego okaleczenia i znęcania się nad jeńcami oraz zabijania i ranienia sanitarjuszy, wreszcie nota donosi o męczeńskiej śmierci ks. kapelana Guiliani.

Król królów przepadł

Ludność Abisynji nie wie jeszcze o klęsce

LONDYN, 3.3. Z Addis Abeby donoszą: Koła rządowe zachowują milczenie w sprawie sytuacji na froncie północnym. Ludność nie wie dotychczas o klęsce. Ucie kinierzy z frontu mogą przybyć do stolicy najwcześniej za 10 — 12 dni.

Nikt nie wie, co dzieje się z negusem. Teraz dopiero wyszło na jaw, że cesarz abisyński już 20 lutego opuścił główną kwaterę w Dessie, udając się na front północny, aby objąć naczelne dowództwo nad połączonemi armjami rasów Kassy i Sejuma. Podróż negusa odbywała się w ścisłej tajemnicy. Obecnie niewiadomo, gdzie znajduje się cesarz i jego otoczenie. Okoliczność ta wzbudza wielki niepokój w stolicy.

Religja po rumuńsku

Dzieci polskie w niebezpieczeństwie

BUKARESZT, 3. 3. (PAT.).— Bukaresztleńskie władze szkolne zakazały nauczania nauki religji w szkołach państwowych w innych językach poza rumuńskim.

Zarządzenie to dotyka niesłychanie boleśnie mniejszość polską, nierozporządzającą dostateczną ilością polskich szkół prywatnych.

Dotychczas księża narodowości polskiej mieli możność wykładania nauki religji w języku polskim dla dzieci polskich wyznania rzymsko-katolickiego, uczęszczających do szkół państwowych. Czynniki polskie wszczęły starania celem złagodzenia tego zarządzenia, godzącego w zagwarantowane Konstytucją prawo lojalnej wobec państwa mniejszości polskiej w Rumunji.

Windziarze w drapaczach chmur

wracają do pracy

NOWY JORK, 3. 3. (PAT.). — Spowodu strajku windziarzy, który ogarnął drapacze nieba w dzielnicy bankowej wielkich domów handlowych, w godzinach przerwy obiadowej zgromadziły się na ulicach tysiące pracowników, nie mogąc dostać się do biur na wyższych piętrach.

ARESZTOWANIA

Aresztowano około 30 strajkujących. Burmistrz wydał rozporządzenie, aby windy uruchomione we wszystkich domach mających więcej niż 6 pięter z pomocą 40.000 pracowników miejskich.

WRACAJĄ DO PRACY

NOWY JORK, 3. 3. (PAT.). Spośród strajkujących windziarzy drapaczów chmur 5 tys. przystąpiło do pracy. Podczas zajść, wywołanych przez strajkujących, aresztowano około 60 osób. Pracujących windziarzy strzeże policja.

Zmiana granic

Stanów Zjednoczonych i Panamy

NOWY JORK, 3. 3. (PAT.).— Na mocy podpisanej wczoraj nowej umowy Stanów Zjednoczonych z Panamą, Panama otrzyma 2 radjostacje, a oprócz tego zapoczątkowano budowę szosy pomiędzy Panamą i Colon.

Pozatem umowa przewiduje wymianę terytorjów pomiędzy Panamą a Stanami Zjednoczonemi. Panama ustępuje St. Zjednoczonym korytarz, łączący strefę kanału z tamą Madden, zaś Stany Zjednoczone ustępują Panamie korytarz przechodzący przez strefę kanału panamskiego.

Polacy w Niemczech

W Berlinie odbyło się zgromadzenie delegatów wszystkich stowarzyszeń wychodźctwa polskiego w Niemczech, na którem uchwalono połączenie stowarzyszenia w jedną wspólną organizację p. n. „Polskie zjednoczenie pracy w Niemczech".

Hiszpańskie cytryny

zastępują włoskie

Zapasy włoskich cytryn importowanych do Polski w okresie przed sankcjami zostały już wyczerpane, tak że importerzy owoców południowych rozpoczęli masowy przywóz cytryn z Hiszpanji.

Spowodu małej podaży tych owoców, wytworzył się ostatnio pasek na cytryny i w detalu cena cytryn podrożała z 10 gr. na 20 gr. za sztukę.

Armja japońska

Nie chce polityko[illegible]ć

Nie będzie rządu wojskowego

TOKJO, 3.3. Jako kandydatów na premjera wymieniają gen. Ugaki, generał gubernatora Korei i barona Hiranumę, wice-przewodniczącego tajnej rady cesarskiej. Najwięcej szans posiada baron Hiranuma. Ks. Sajondżi w dalszym ciągu odbywa narady z mężami stanu.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa nowy gabinet nie będzie miał charakteru wojskowego i wojskowy nie będzie stał na jego czele.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA REWOLTĘ

Wszyscy przywódcy partji wojskowej zdają sobie sprawę z wielkiej odpowiedzialności za ostatnie wypadki i nie są skłonni brać udziału w polityce. Zarówno w kołach armji lądowej jak i marynarki życzą sobie, ażeby na czele rządu stanęła godna i silna osobistość.

Major Takesuke Amano popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru. Amano, który był szefem zbrojeni zbuntowanego 3-go pułku piechoty, uważał, iż ponosi odpowiedzialność za opanowanie przez zbuntowane oddziały składów z amunicją, które znajdowały się pod jego dozorem.

Aresztowanych oficerów, przywódców buntu, przewieziono do rezydencji ministra wojny, gen. Kawaszima. Staną oni przed sądem doraźnym.

TOKJO, 3.3. (PAT). Niektóre dzienniki piszą, że odpowiedzialność za wypadki z dnia 26 lutego ponoszą: minister wojny gen. Kawaszima, wojskowi, członkowie najwyższej rady wojennej, wśród nich generałowie Araki i Mazaki oraz inni funkcjonarjusze ministerstwa wojny i sztabu generalnego.

Prasa przewiduje że nowy minister wojny, mianowany będzie spośród generałów. Według „Niszi - Nissi", wojskowi odpowiedzialni za rewoltę, wkrótce mają ustąpić.

14 stopni ciepła

w Cieszynie

W dzielnicach północnych było wczoraj w godzinach popołudniowych pochmurno i mgliście, natomiast na pozostałym obszarze Polski panowała pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem lub niewielkiem. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 1 st. ciepła w Gdyni, 2 w Grudziądzu, 3 w Wilnie, Poznaniu i Kaliszu, 4 w Łodzi, Bydgoszczy i Pińsku, 5 w Suwałkach, 7 w Zakopanem, 10 w Warszawie, Białymstoku, Brześciu nad Bugiem, Lublinie, Lwowie i Tarnopolu, 11 w Łucku i Przemyślu, 12 w Krakowie, Kielcach i Katowicach, 13 w Zaleszczykach, a 14 st. ciepła w Cieszynie.

Dziś — rano mgliście i chmurno, w ciągu dnia nagość dość pogodnie. Nocą lekkie przymrozki. Dniem temperatura do 10 st. Słabe wiatry miejscowe.

W tych dniach ma nastąpić

Likwidacja zatargu

w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem

W dniu 3 marca r. b. odbyło się w Ministerstwie Opieki Społecznej posiedzenie gospodarcze nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla przemysłu węglowego Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego. Na posiedzeniu, w którem wzięli udział główny inspektor pracy dyrektor M. Klott, wyznaczony przez p. Ministra Opieki Społecznej przewodniczącym komisji, oraz członkowie komisji: wiceprezes Sądu Okręgowego w Warszawie Z. Sitnicki i naczelnik wydziału w Ministerstwie Przemysłu i Handlu Z. Korsak postanowiono zwołać pierwsze plenarne posiedzenie komisji z udziałem ławników i przedstawicieli stron na czwartek dn. 5 marca r. b. Spodziewać się należy, iż orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej, wydane będzie jeszcze w bieżącym tygodniu.

Wobec nadania przez p. Ministra Opieki Społecznej orzeczeniu komisji polubowno - arbitrażowej w Katowicach mocy obowiązującej dla całego przemysłu węglowego na Górnym Śląsku, zakończenie procedury rozjemczej dla Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego oznaczać będzie całkowitą likwidację zatargu w górnictwie węglowem w Polsce.

Zakończenie posiedzeń

Narady Gospodarczej

Wczoraj pod przewodnictwem premjera Kościałkowskiego odbyło się końcowe zgromadzenie Narady Gospodarczej. Zgromadzenie to poświęcono wysłuchaniu sprawozdań z przebiegu obrad czterech komisyj zjazdowych, które składali kolejno przewodniczący komisyj, referując jednocześnie przyjęte rezolucje.

Rezolucje są bardzo obszerne i stanowić mają materjał orjentacyjny dla prac rządu.

Min. Beck podpisał
układ handlowy z Belgją

BRUKSELA, 2.3. Dziś podpisany został nowy układ handlowy polsko - belgijski. Ze strony polskiej układ ten podpisywał bawiący z wizytą w Belgji minister spraw zagranicznych Beck.

Nowozawarty układ polsko-belgijski usunął nieliczne naogół trudności, na jakie napotykały obroty handlowe między Polską a Belgją. Obroty te opierają się na traktacie handlowym polsko-belgijskim z 1922 r. oraz na dodatkowym układzie z 1933 r. i późniejszych notach. Nowy układ obejmuje w jedną całość wszystkie uzupełnienia do traktatu handlowego. Belgja uzyskała dla swych towarów, przywożonych do Polski ,szereg zniżek konwencyjnych, natomiast Polska otrzymała zapewnienie dotychczasowych możliwości eksportu do Belgji.

BRUKSELA, 2. 3. W ciągu poniedziałku min. Beck w towarzystwie posła Jackowskiego złożył wizytę premjerowi i ministrowi spraw zagranicznych van Zeelandowi. W godzinach południowych min. Beck wpisał się do ksiąg audjencjonalnych na Zamku królewskim u J. K. M. Leopolda III., królowej wdowy Elżbiety i brata królewskiego, hrabiego Flandrji. Popołudniu min. Beck złożył wizyty przewodniczącemu izby reprezentantów Poncelotowi i prezesowi senatu Lippensowi.

Rano min. Beck złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza Belgji, przy którym stawiły się poczty sztandarowe kombatantów belgijskch i polskich organizacyj strzeleckich.

Z GŁOSÓW PRASY

PARYŻ, 2. 3. Z Brukseli donoszą: Prasa belgijska ogłasza w dalszym ciągu artykuły i komentarze na temat wizyty ministra Becka.

Czołowy organ polityczny Vingtieme Siecle" podkreśla, że min. Beck wysunął się na czoło dyplomatów europejskich, którego działalność polityczną można określić jako nacechowaną zmysłem realizmu. Omawiając stosunki polsko-niemieckie dziennik pisze: „Poco wypaczać intencje ludzi i dopatrywać się machjawelizmu, skoro można posunięcia te wytłumaczyć w sposób rozsądny i jasny. Dlaczego posądzać Polskę, że zapomina o stosunkach, które ją łączą z Francją, że kokietuje Niemcy, aby zrealizować jakieś nieokreślone zamiary na Wschodzie? Czyż nie jest rzeczą prostszą uzmysłowić sobie, że marszałek Piłsudski i jego najbliżsi współpracownicy starali się znaleźć płaszczyznę porozumienia z Niemcami, aby zneutralizować ich wrogie nastawienie? Jeżeli to zrozumiemy, wyda nam się rzeczą normalną, że Polska, biorąc pod uwagę nastroje swego potężnego sąsiada, nie chciała odgrywać roli pionka antyniemieckiego na dyplomatycznej szachownicy francuskiej".

Argumenty w angielskiej „Białej księdze"
Wielkie wydatki na uzbrojenie
motywowane przed całym światem

LONDYN, 3. 3. (PAT.).—Dzisiaj rano ukazała się Biała Księga w sprawie obrony narodowej. Księga ta, zawierająca 18 stron, po przedstawieniu sytuacji w ciągu kilku ostatnich lat, podkreśla, że Wielka Brytanja w obecnej sytuacji światowej nie miała inego wyjścia, jak **przeprowadzenie rewizji swych zbrojeń** i wyszukania niezbędnych środków, umożliwiających **zabezpieczenie przed napaścią**, a które jednocześnie pozwoliłyby Wielkiej Brytanji wypełnić jej zobowiązania międzynarodowe przez wzięcie udziału w akcji wspólnej.

Propozycje w sprawie obrony wysunięte obecnie przez rząd — podkreśla Biała Księga — zawierają tylko rzeczy istotne. Zwracając uwagę na to, że międzynarodowa sytuacja Wielkiej Brytanji nie pozwala jej na koncentrowanie sił morskich w pobliżu swych brzegów, Księga wskazuje jako przykład na **konflikt włosko - abisyński** oraz na **powiększenie zbrojeń morskich licznych państw**.

Dalej podane są powody, dla których Wielka Brytanja przedsięwzięła środki ostrożności na Morzu Śródziemnem i na Morzu Czerwonem w związku z konfliktem włosko - abisyńskim. M. in. wskazuje na gwałtowną propagandę włoską, skierowaną przeciwko Wielkiej Brytanji, grożącą w sierpniu r. ub. rozszerzeniem się konfliktu.

LONDYN, 3. 3. (ATE.). — „Daily Telegraph" donosi, że wielki program zbrojeń morskich, uchwalony przez gabinet angielski, będzie urzeczywistniony w trybie przyśpieszonym. Jeszcze w bieżącym roku ma być ukończona budowa 44 torpedowców oraz 7 olbrzymich torpedowców nowej konstrukcji. Jak twierdzi dziennik, prace nad ukończeniem budowy tych jednostek morskich, trwają **bez przerwy w dzień i w nocy**.

Nie mają prawa
Powstańcy kościuszkowscy
do odzyskania skonfiskowanych majątków?

Sąd Najwyższy wydał w dniu wczorajszym wyrok posiadający doniosłe znaczenie.

W powstaniu Kościuszkowskiem 1794 roku wziął udział p. Niemirycz. Władze rosyjskie ukarały Niemirycza konfiskatą całego jego majątku.

Spadkobiercy wytoczyli w 1930 roku pozew przeciwko skarbowi państwa, który jak wiadomo, stał się skolei właścicielem skonfiskowanego przez Moskali majątku. Zarówno w pierwszej instancji sądowej, jak też i w drugiej, powództwo Niemiryczów zostało w całej rozciągłości uwzględnione. Sądy obudwu instancyj opierając się na dotychczasowych orzeczeniach Sądu Najwyższego, nakazały zwrot majątku spadkobiercom Niemirycza. Orzeczenia Sądu Najwyższego szły w kierunku zwrotu wszystkich majątków, skonfiskowanych powstańcom 1830 i 1863 roku. Sądy stosując się per analogiam do tych orzeczeń, uznały słuszność pretensyj spadkobierców powstańców kościuszkowskich.

Niedługo przed terminem rozpoznania sprawy przez Sąd Najwyższy, do którego odwołała się Prokuratorja Generalna, Minister Sprawiedliwości zwrócił się do Sądu Najwyższego z wnioskiem o ustalenie zasady prawnej. Prosił on o rozstrzygnięcie kwestji, czy ustawa z 1932 roku nakazująca zwrot majątków skonfiskowanych przez państwa zaborcze, uczestnikom powstań 1830 i 1863 roku ma również zastosowanie do uczestników powstań wcześniejszych.

Sąd Najwyższy w pełnym komplecie, t. j. 32-ch sędziów, dał odpowiedź negatywną, stając na stanowisku, że ustawa z 1932 r. jest wyjątkową i jej interpretacja rozszerzająca jest niedopuszczalna. Oczywiście, że ustalenie takiej zasady prawnej, przesądziło zgóry sprawę sukcesorów Niemirycza.

Wczoraj po przemówieniach pełnomocnika spadkobierców, adw. Szyszkowskiego, Sąd Najwyższy uwzględnił kasację Prokuratorji Generalnej i pomyślny wyrok dla spadkobierców skasował, przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia Sądowi Apelacyjnemu.

Delegacja Zagrzebia
zapoznaje się z LOPP

Prezes zarządu głównego L. O. P. P. gen. Berbecki przyjął delegację miasta Zagrzebia, przybyłą do Polski, celem zapoznania się z organizacją i pracami L. O. P. P. Po zwiedzeniu urządzeń LOPP w Warszawie, delegacja jugosłowiańska uda się do Krakowa i Poznania.

Dezerterzy z armji włoskiej
Zachęcają Abisyńczyków do walki

ADDIS - ABEBA 2, 3. Cała Abisynja obchodzi 40-letnią rocznicę zwycięstwa nad Włochami pod Aduą w 1896 r. Dziś właśnie armje włoskie zajmują ponownie to samo terytorjum, z którego wskutek klęski pod Aduą w 1896 r. musiały się wycofać. Jednocześnie Abisynja obchodzi jedno ze świąt ku czci swego patrona św. Jerzego. Z tej okazji odbyło się w katedrze uroczyste nabożeństwo, na którem obecna była cesarzowa, dygnitarze abisyńscy, a także oficerowie askarisów erytrejskich, którzy przeszli na stronę abisyńską. Po nabożeństwie oficerowie ci przemawiali do tłumów z trybun, ustawionych na placu przed katedrą.

Grasmacz Tsagai, były oficer askarisów włoskich w Asmarze, mówił m. in.: Włosi obchodzili się z nami dobrze, ale poczuliśmy zew krwi i oto przybyliśmy tu, gotowi walczyć i umrzeć za Abisynję, naszą prawdziwą ojczyznę. Miejcie odwagę. Wszyscy tubylcy erytrejscy, którzy są obecni na froncie północnym po stronie Włochów, pójdą za naszym przykładem. Było nas pod Dolo 6.900 ludzi. Zbuntowaliśmy się przed paru tygodniami przeciw Włochom, w walce z Włochami zabiliśmy 60 oficerów i wielu żołnierzy, poczem wyruszyliśmy w kierunku kraju Sidano, uprowadzając z sobą 100 karabinów maszynowych i 5 dział. Ścigały nas czołgi i samoloty. Aby ulżyć sobie w pochodzie, zdemontowaliśmy karabiny maszynowe, a działa ukryliśmy w niedostępnych kryjówkach. Maszerowaliśmy podzieleni na drobne grupy. Mój oddział składał się z 370 ludzi. Pozostali idą za nami, wkrótce dowiecie się o ich przybyciu.

Przemówienie grasmacza Tsagai wywołało szaloną radość wśród słuchaczów. Wołano: „Święty Jerzy pomoże nam do zwycięstwa".

Krążą tu pogłoski, że **gen. Graziani zachęca podobno żołnierzy tubylczych do symulowania dezercji, celem prowadzenia propagandy wśród wojsk abisyńskich.**

ULOTKI WŁOSKIE

ASMARA, 2. 3. Samoloty włoskie rozrzuciły na nieokupowanych przez wojska włoskie terytorjach Abisynji ulotki w językach włoskim, amharyckim i tigrejskim, zawierające treść następującą:

Armja najpotężniejszego wśród potężnych władców, króla włoskiego, zadała klęskę wojskom króla królów na dwóch kresach jego państwa. Generał Graziani zniweczył armję rasa Desta, samoloty włoskie zbliżają się do Addis Abeby, marszałek Badoglio zwyciężył armje rasów Kassa i Sejuma. Armje włoskie idą dalej naprzód. Nie będziecie mogli stawić im czoła. Jeżeli przyjmiecie wojska włoskie jak przyjaciół, uszanują one wasze domy, świątynie i kobiety, nie zamącą waszych prac. Jeżeli będziecie stawiać opór, żołnierze nasi będą bezwzględni tak, jak karabiny, które im towarzyszą.

Leśnicy przeciw pos. Kozickiemu
Drugie oświadczenie publiczne

Zarząd Główny Związku Leśników wystosował do prasy drugie oświadczenie w sprawie znanego występu pos. Kozickiego w Sejmie. Leśnicy piszą:

Listem otwartym z dnia 6 lutego b. r. Prezydjum Zarządu Głównego Związku Leśników R. P. wezwało pana dr. Jerzego Marjana Kozickego, posła na Sejm, do wyjaśnienia w drodze publicznej zarzutów, postawionych pracownikom Lasów Państwowych w znanem jego wystąpieniu na terenie Sejmu w dniu 1 i 4 lutego b. r. List ten pan dr. J. M. Kozicki do dnia dzisiejszego pozostawił bez odpowiedzi, natomiast wystąpienie swoje usiłował usprawiedliwić w przemówieniu, wygłoszonem na posiedzeniu Sejmu w dniu 19 lutego b. r.

Według stenogramu z obrad Sejmu pan dr. J. M. Kozicki oświadczył, że wypowiedzianą „krytykę gospodarki Lasów Państwowych opiera na zeszycie 9 Najwyższej Izby Kontroli"; twierdząc, iż nie wolno mówić, co się dzieje w Lasach Państwowych, rozumiał przez to, że „tych rzeczy nie należy poruszać na forum publicznem...", sądzi bowiem, że „niedomagania i większe przekroczenia powinny być cicho likwidowane..." i że odpowiada mu „system przyjęty w parlamencie angielskim...", gdzie „poseł zwraca się z zarzutem wprost do odpowiedniego kierownika..." i „dopiero, jeżeli nie znajduje zadośćuczynienia, sprawę tę porusza w parlamencie".

W dalszym ciągu oświadczenie brzmi: Wyjaśnienia pana dr. J. M. Kozickiego noszą wszelkie cechy obrony wykrętnej, ponieważ sprawozdania N. I. K. nie zawierają rzeczy, o których nie wolno mówić. Składane są one izbom ustawodawczym właśnie poto, aby o nich mówić. Mniemać też należy, że pan dr. J. M. Kozicki jest jedynym członkiem parlamentu, który sądzi, że „niedomagania i większe przekroczenia powinny być cicho likwidowane". Tem wyznaniem, niesłychanem w ustach posła, pan dr. J. M. Kozicki wystawia sobie świadectwo niewymagające komentarzy. I nic mu już nie pomoże zasłanianie się zwyczajami parlamentu angielskiego, tembardziej, że jak sam to powiedział, zwrócenie się do Pana Ministra Rolnictwa i Ref. Rolnych uważał za niemożliwe.

W żydowskich rękach
handel rybami

Jak na wielu innych odcinkach, tak i na odcinku handlu rybami— przeważnie znajduje się on w rękach niechrześcijańskich. Dotyczy to tak handlu rybami słodkowodnemi, jak i morskiemi.

W obecnym wielkopostnym okresie szersze rozmiary przybiera handel rybami morskiemi. Wędzarnie morskie: nowa w Pucku, Kuźnicy, Jastarni i Helu, pracują na dwie zmiany, chcąc wyzyskać odpowiednią konjunkturę. Ceny ostatnio kształtują się na Helu następująco: za 50 kg surowych szprotek — 2 zł., za skrzynkę 2 i pół kg. wędzonych — 80 gr. — 1 zł. Skrzynki są wysyłane wagonowo do kraju, lecz przeważnie już są kupione na miejscu przez handlarzy żydowskich. Polski kapitał wcale nie pracuje i nie zarabia. Nic dziwnego zatem, że każdy inny zarabia zato dobrze i dużo.

„Ukraiński" na równi
z wyrażeniem „ruski"

Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do wojewodów i komisarza Rządu na m. st. Warszawę, wyjaśniający, że wyrażenie **ruski—rusiński**, użyte w ustawie z dnia 21 lipca 1924 r. o języku państwowym i języku urzędowania rządowych i samorządowych władz administracyjnych, odnosi się również i do tej części ludności, która określa swą narodowość i język, jako **ukraińskie**. Okólnik stwierdza, że używanie nazwy „ukraiński" nie jest sprzeczne z duchem cytowanej ustawy, wobec czego nie powinno dawać podstaw do stosowania jakichkolwiek ograniczeń lub utrudnień. Określenie „ukraiński" może więc być używane narówni z wyrażeniem „ruski".

Jak Niemcy oświetlają
politykę francuską?

BERLIN, 2. 3. „Diplomatisch-politische Korrespondenz" p. t. „Fałszywa droga" pisze o wrażeniu, jakie wywarł apel pokojowy Hitlera w społeczeństwie francuskiem. Zdaniem „Dipl.-pol. Kor." Urzędowa Francja nie szuka dotychczas porozumienia, lecz trzyma się nadal, zgodnie z tradycją francuską, polityki sojuszów. Dawniej był sojusznikiem sułtan turecki, którego kierowano przeciw dawnemu państwu niemieckiemu, przeciw cesarzowi w Wiedniu. Przed wojną zapewniono sobie pomoc Rosji przeciw Niemcom, po wojnie usiłowano wygrać Polskę przeciw Niemcom powojennym. Obecnie przyszła kolej na Rosję sowiecką. Jedynie zaś polityka porozumienia, a nie polityka sojuszów może prowadzić do celu, który mają narody francuski i niemiecki przed sobą.

Demonstracje komunistów

W godzinach popołudniowych, między ulicami Gęsią i Dzielną, na ul. Zamenhofa uformował się pochód komunistyczny w ilości 100 osób. Na widok policji demonstranci rozbiegli się. — W tymże czasie uformował się drugi pochód na ul. Zamenhofa przed domem Nr. 15. W czasie rozpraszania pochodu został ujęty Icek Bernman, lat 17, nigdzie niemeldowany, oraz Szmul Wartman, lat 19, nigdzie niemeldowany.

Sura Pines i Liceum Krzemienieckie
Proces o działkę ziemi skonfiskowanej przez rząd moskiewski

Liceum Krzemienieckie wystąpiło z pozwem przeciwko Surze Pines o prawo własności do działki ziemi, nabytej przez nią od seminarjum prawosławnego w Krzemieńcu. Liceum Krzemienieckie wychodziło z założenia, że ponieważ działka należała kiedyś do Liceum, winna więc do niego wrócić. Po powstaniu 1830 roku rząd rosyjski zniósł Liceum Krzemienieckie, a jego majątek przekazał uniwersytetowi kijowskiemu. Uniwersytet sprzedał część majątku za 200 tys. rubli seminarjum prawosławnemu w Krzemieńcu. W tej właśnie części znajdowała się działka nabyta w 1911 roku przez Surę Pines.

Liceum Krzemienieckie stojąc na stanowisku, że zarówno jego zniesienie, jak i skonfiskowanie majątku było bezprawiem, domagało się zwrotu części swojego majątku.

Zarówno Sąd Okręgowy jak i Sąd Apelacyjny, odrzuciły żądanie Liceum Krzemienieckiego, stając na stanowisku, że Sura Pines była nabywczynią działki w dobrej wierze, jest osobią trzecią, tak więc nikt nie ma prawa kwestjonować jej nabytych praw.

Wczoraj sprawę rozpoznawał Sąd Najwyższy, który po wysłuchaniu głosów pełnomocnika Prokuratorji Generalnej i pełnomocnika Sury Pines adw. Rotfelda, odroczył ogłoszenie wyroku do 17 marca.

Kupcy chrześcijańscy
za zniesieniem uboju rytualnego

Wczoraj obradował Zw. Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego. Na zebraniu obecni wypowiedzieli się jednogłośnie przeciwko ubojowi rytualnemu, który nietylko ze względów humanitarnych jest barbarzyństwem, ale i pod względem ekonomicznym stanowi niczem nieuzasadniony haracz, jaki Polska składa żydom.

Centr. Zw. Kupców Żydowskich stwierdził, że zniesienie uboju byłoby nietylko klęską dla żydów, ale również dla całego Państwa Polskiego, gdyż wprowadziłoby rzekomo... dezorganizację rynku mięsnego i... podrożenie mięsa!

ŻYDZI W NIEMCZECH

W Hannowerze otwarto specjalną restaurację dla Żydów, którzy nie mogli znaleźć służby domowej z powodu ustaw norymberskich. Wstęp do restauracji jest zakazany osobom pochodzenia nieżydowskiego.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 3 marca

Dewizy: Belgja 89.38; Holandja 360,00; Kopenhaga 116.90; Londyn 26.17; Nowy Jork (kabel) 5.24¼; Oslo 131.55; Paryż 35.01; Praga 21.96; Szwajcarja 173.27.

Obroty średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.22½; rubel złoty 4.75; dolar złoty 8.96; marki niem. 147.50; funty ang. 26.17.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 62,75 (odcinki po 500 dol.) 63,13 (w proc.); 5 proc. konwersyjna 61,00; 6 proc. poż. dolarowa 76,50 (odcinki po 100 dol.) 76,00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25; 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. 91,75 (w proc.); 4,5 proc. L. Z. ziemskie 45,75; 4,5 pr. L. Z. Poznańskie Ziemsko kredytowe, serja L 40,50; 4,5 proc. L. Z. Poznańskie Ziemstwo kredytowe serja K 42.50 (odcinki po 100 zł.) 43.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54.25 (odcinki po 1.000) 55.00; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 48,50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 56,25.

Akcje: Bank Polski 93.50; Częstocice 28,00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 26.25; Węgiel 11.50; Lilpop 9,25; Ostrowiec 25,25; Starachowice 35.00.

Dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj tendencja trochę mocniejsza. Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 91.50 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warsz. (Magistrat) 68.00 (w proc.); 3 proc. poż. prem. budowlana 27.10.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowane za 100 kg. pszenica jednolita 21.50—22,00, pszenica zbierana 21,00—21,50, żyto I standart 12.75—13,00, żyto II-gi standart 12,50—12,75, owies I-y st. 14.25—14.50, I-A st. 14.75—15,00, II-gi st. 14,00—14.25, jęczmień browarny 15.25—15.75, jęcz. II gat. 15—15.25, III gat. 14.75—15, gat. IV-ty 14.50—14.75, groch polny 18—19, groch Victoria 30—32, wyka 21.50—22,50, peluszka 22.50—23.50, seradela podw. czyszcz. 22—23, łubin niebieski 9,00—9.25, żółty 11.50—12,00, rzepak zimowy 40.50—41.50, rzepik zimowy 39.50—40.50, rzepak letni 39.50—40,50, rzepik letni 40,00—41.00, siemie lniane b. 33.50—34.50, koniczyna czerwona sur. bez gr. kan. 115—130, o czyst. 97 proc. 150—170, biała sur. 60—70, o czyst. 97 proc. 80—100, mak nieb. bez obrotów 64—66, mąka pszenna gat. I-A 34—36, gat. I-B 32—34, gat. I-C 31—32, gat. I-D 30—31, gat. I-E 29—30, gat. II-A 28—29, gat. II-B 26—28, gat. II-D 23 50—24 50, gat. II-F 22.50—23.50, gat. II-G 21,50—22.50, pastewna 14,50—15,50, żytnia wyciągowa 20,50—21,50, gat. I do 50 proc. 20,50—21,50, I-y do 65 proc. 19.50—20, gat. II-gi 16—17, razowa 16—16,50, poślednia 12—12,50, otręby pszenne grube 12.25—12.75, średnie 11.25—11,50, miałkie 11.25—11.50, żytnie 9—9.25, kuchy lniane 16.75—17.25, rzepakowe 14.50—15, śruta sojowa 22—22,50.

Bez szkoły katolickiej mnożą się w Polsce
„Ludzie międzywyznaniowi"
Nie uszczuplać nauki religji!

W ostatnim liście pasterskim, wydanym z okazji dziesięciolecia diecezji katowickiej, JE. ks. Biskup Stanisław Adamski omawia m. in. problem wychowania młodzieży. Wykazawszy, że Kościół katolicki jest twórcą szkolnictwa i że w zakresie wychowania konieczna jest zgodna współpraca **trzech zasadniczych** czynników: Kościoła, rodziny i państwa, ks. Biskup zwraca uwagę na dążność pewnych sfer do stopniowego usuwania nauki religji ze szkoły i pisze:

„Pod wpływem kierunków wrogich **religji** i Kościołowi katolickiemu **poczęto uszczuplać naukę religji.** Podczas nauczania innych przedmiotów w szkole nieraz szerzono niewiarę, zwalczano naukę **katolicką**, starano się paraliżować oddziaływanie religji katolickiej. **Państwa** zaborcze walczyły z nauką religji katolickiej, wiedząc, że ona właśnie daje przytułek **myśli** i obyczajowi narodowemu. Doszło do redukcji godzin nauki religji do dwóch tygodniowo na ziemiach prawie całej obecnej Polski. Niektóre tylko ziemie b. zaboru pruskiego, przedewszystkiem Śląsk Górny, dzięki **staraniom** Biskupów ówczesnych **ocaliły cztery** godziny nauki katolickiej i jedną godzinę śpiewu **kościelnego.** Było to szczęściem i wielką łaską Bożą dla Śląska i **Polski. Jakżeż** bowiem inaczej wytłumaczyć sobie przedziwny objaw, **że** Śląsk, największe skupienie przemysłowych robotników w obecnej Polsce, oparł się agitacji **wywrotowej,** zachował religję katolicką a z nią język i obyczaj dawny, jeśli nie tem, że głębsze i gruntowniejsze wykształcenie i wyrobienie religijne nadało mu wyjątkową wobec antyreligijnych dążeń odporność?"

Wbrew układowi ze Stolicą Apostolską i wbrew niejednokrotnym zapewnieniom przedstawicieli rządu, że wychowanie młodzieży i nauczanie dzieci katolickich winno pozostawać w zgodzie ze wskazaniami religji katolickiej, wbrew tym oświadczeniom **pewne siły otwarcie głoszą, że chcą szkołę pozbawić treści i kierunku religijnego.** Toteż obowiązkiem katolików jest poświęcać szkole i sprawom nauczania dzieci baczniejszą niż dotąd uwagę.

„To, co okazało się tak zbawiennem dla Śląska i od tylu lat jest jego własnością w dziedzinie nauczania religji katolickiej, charakter szkoły i liczba godzin nauki religji, zasługuje nietylko na zachowanie, ale raczej na rozszerzenie w całej Polsce. Nie dziw, że my katolicy raczej pragniemy, by cała Polska, gdy tylko zasadnicza przeszkoda, brak katolickich sił nauczycielskich na to pozwoli, podobne jak Śląsk uzyskała warunki w dziedzinie nauki religji katolickiej."

Katolicy mają wszelkie prawo i obowiązek dążyć do zapewnienia swym dzieciom szkoły po myśli nauki Kościoła. „Ideałem Kościoła katolickiego jak i olbrzymiej większości katolickiego społeczeństwa Polski nie jest szkoła darem nie starająca się dla zewnętrznej jedności połączyć w sobie rozbieżne prądy światopoglądowe a w imię pozornej sprawiedliwości wobec innych wyznań ścieśniająca i krzywdząca nieraz naukę katolicką. Nie może być ideałem katolika szkoła, która, wychowując wspólnie ludzi rozmaitych wierzeń, musi zmierzać do wychowania nieistniejącego w życiu **człowieka międzywyznaniowego.** Ideałem szkoły dla młodzieży katolickiej będzie zawsze państwowa czy prywatna **szkoła zdecydowanie katolicka,** wysoko postawiona pod względem organizacji i nauczania, jaknajwięcej jednolita w całem państwie, ale całkowicie przeniknięta duchem katolickim i we wszystkich poczynaniach zgodna z nauką i prawami Kościoła katolickiego — szkoła, w której nauczanie religji i wychowanie religijne naczelne zajmować winno stanowisko".

Takiej szkoły żąda w encyklice o „chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży" Ojciec św. Pius XI, takiej szkoły pragną gorąco dla swych dzieci rodzice katoliccy. Troska o nią jest największą troską i najważniejszem zadaniem katolików obecnej doby.

Rabunek w cerkwiach

LWÓW, 3. 3. Nieznani sprawcy włamali się do cerkwi w Gajach Starogrodzkich koło Brodów i skradli dwa kielichy pozłacane, złotą monstrancję oraz 215 zł. w gotówce. Łączna szkoda wynosi 2.242 zł.

Następnej nocy, prawdopodobnie ci sami sprawcy, dostali się przy pomocy podrobionych kluczy, do cerkwi w Czechach i skradli z zakrystji 40 zł. gotówką.

Przegląd prasy

TABU BIUROKRACJI

„Czas" ocenia w artykule wstępnym trudności, które ma do zwalczenia rząd obecny. „Opozycja" na terenie sejmowym, nie jest groźna. Gorzej jest, gdy chodzi o społeczeństwo i prawdziwą opozycję polityczną, której zabrakło po rozwiązaniu B. B. W. R. przeciwdziałania w terenie „Akcji stronnictw opozycyjnych przeciw stawia się więc jedynie stojąca na gruncie regime'u część prasy, no i.. administracja". Osłabia to pozycję rządu, uniemożliwia nawiązanie ściślejszego kontaktu ze społeczeństwem, powoduje wzrost niezadowolenia. Ale trudności te, choć zmiejszają siły polityczne rządu, poderwać ich jednak nie mogą. I na terenie sejmu i na terenie kraju, rząd obecny jest rządem silnym.

Słabość leży gdzieindziej. Nie upatruje jej „Czas" w braku programu, bo twierdzi, że rząd taki program posiada, ale w możliwościach jego realizacji.

W działalności rządu istnieje pewien punkt słaby, posiadający tak zasadnicze znaczenie, że może cały program rządu przez połowiczność jego realizacji narazić na szwank. Tym punktem jest stosunek rządu do podległej mu administracji. We wszystkich tych punktach, — gdzie realizacja ustalonego przez rząd programu napotyka na opór biurokracji, na tych wszystkich punktach stajemy na martwym punkcie.

„Czas" podaje kilka przykładów, poczem konkluduje:

„Niedomagania administracji wynikają głównie ze złej polityki personalnej. Niema w administracji właściwych ludzi na właściwych miejscach. Fachowcy są zepchnięci na bok. Jesteśmy przekonani, że zarówno premjer, jak minister spraw wewnętrznych zdają sobie z tych niedomagań sprawę. Prawdopodobnie rozumieją, że nie okólniki choćby najrozumniejsze, lecz szereg zmian personalnych byłby tem posunięciem, któreby usprawnienie administracji ruszyło z miejsca. A jednak tego nie robią. Opór administracji na to nie pozwala.

Początkowo rząd rozpędził się w kierunku zmian personalnych. Ale po pierwszych krokach nastąpił silny sprzeciw na terenie sejmu, kontratak, poczem wszystko pozostało po staremu. I tak będzie z każdym rządem sanacyjnym.

„NASZ PRZEGLĄD" POTWIERDZA

„Nasz Przegląd" przytacza nasz artykuł p. t. „Linja podziału", w którym pisaliśmy, że kwestja uboju rytualnego rozdzieliła bratnie organizacje: P. P. S. i Bund. Pismo żydowskie opatruje nasze uwagi takim komentarzem:

Postawa Bundu nie może nikogo dziwić. Bund nie przestał być wolnomyślicielski, lecz zrozumiał, że pod płaszczykiem postępu i humanitaryzmu kryje się tu ordynarny antysemityzm i faszyzm. PPS zaś nietylko długo się wahała, lecz i po dziś dzień nie zachowuje się wyraźnie, poprzestając w tak ważnej sprawie na wzmianeczkach, niekiedy nawet dwuznacznych. Nie świadczy to o stanowczości jej przekonań.

Niby to ma być polemika, a właściwie jest to potwierdzenie naszej tezy.

ATAK NA STUDENTÓW

„Kurjer Poranny" w artykule wstępnym atakuje polską młodzież — akademicką za to, że nie chce ona zależeć od „Towarzystwa pomocy młodzieży akademickiej", którego pomoc polega na tem, że zagarnia pieniądze z opłat studenckich i te same, studenckie pieniądze rozdziela według swego widzimisię.

Nieprzejednane w swej opozycji Zarzady Bratniackie niestety odrazu ustosunkowały się do tej akcji zasiłkowej negatywnie. Akcja, według nich jest źle pomyślana i nie może dać pozytywnego efektu, bo przecież akcją tą kierują nie prowodyrzy partyjni endecji, lecz rektorzy w porozumieniu z T. P. M. A. Oponenci nawet nie próbują uzasadniać swego protestu argumentami krytyki rzeczowej.

Zdaje się, że najbardziej rzeczowym argumentem jest prawo młodzieży do dysponowania swemi własnemi pieniędzmi, a nie oddawanie ich do rąk biurokracji, przejadającej znaczną ich część na zbędne wydatki administracyjne. Ale „Kurjer Poranny" nazywa jednomyślne uchwały walnych zebrań w całej Polsce „brakiem poczucia odpowiedzialności wobec własnych uboższych kolegów", i pisze:

Racjonalna postawa rządu wobec najuboższych nie spotkała się jednak z życzliwością młodzieży zamożniejszej, zwłaszcza tej, która ulega wpływom fanatyków partyjnych, uprawiających opozycję dla opozycji.

Demagogja operująca rzekomą „zamożnością" przywódców młodzieży i przeciwstawianiu jej „niezamożnych" jest argumentem sprzed 10 lat, już wówczas zresztą równie nieprawdziwym. Gdyby go wziąć na serjo, wynikałoby, że młodzież niezamożna wogóle nie należy do „Bratnich Pomocy", co jest przecież krzyczącym absurdem. Dlatego zabawne jest zakończenie artykułu:

Tym czynnikom partyjnym i znajdującym się na ich usługach „politykom akademickim" powinny spokojnie lecz stanowczo przeciwstawić się nietylko władze akademickie, ale także — i przedewszystkiem szerokie zastępy młodzieży studenckiej, umiejącej ocenić wartość tej nadziei, jaką pokłada w niej społeczeństwo. Społeczeństwo nie poskąpi ofiar, aby młodzieży, która chce się kształcić, przyjść z pomocą, ale ma prawo czuwać nad tem, aby ofiary były najskuteczniej spożytkowane.

Szerokie zastępy młodzieży studenckiej, umiejące ocenić wartość nadziei, jaką w niej pokłada społeczeństwo. przeciwstawia się najbardziej stanowczo wtrącaniu się do jej spraw czynników, do których niema zaufania.

Masowy, zorganizowany ruch bezbożników buduje
„Nowy kościół bez Boga — przeciw Bogu"
J. Em. Kardynał Kakowski otwiera zjazd prasy katolickiej

W nowootwartym Domu Katolickim na Nowogrodzkiej odbył się wczoraj zjazd prasowy, zorganizowany przez Katolicką Agencję Prasową dla poruszenia szeregu spraw interesujących katolików w Polsce. Zjazd otworzył ks. kard. Kakowski, a przewodniczył mu biskup katowicki Stanisław Adamski. W zjeździe wzięło udział koło stu przedstawicieli prasy katolickiej, z różnych części kraju.

Jako zagadnienia naczelne dla omówienia i przedyskutowania wysunięto: sprawę przenikania bezbożnictwa do umysłowości polskiej oraz kwestję stosunku kościoła katolickiego do szkoły w Polsce. Pierwsze zagadnienie referował o. Urban T. J., drugie biskup Adamski.

MARKSIZM OPIEKUNEM BEZBOŻNICTWA

Sprawie wzrostu aktywności bezbożników polskich poświęciliśmy ostatnio szereg artykułów, dając pełen obraz obecnego stanu rzeczy. Nie będziemy przeto referowali tu szczegółowo tez referatu i materjału informacyjnego. Ograniczymy się do rzeczy zasadniczych. O. Urban zwrócił szczególną uwagę na dwie cechy dominujące w chwili obecnej w akcji bezbożniczej, a mianowicie: dążność do masowości i agresywność przejawiająca się w działaniu zorganizowanych grup wojujących bezbożników. Wolnomyślicielstwo, które w różnych okresach, jak np. we Francji w XVIII wieku, a w Niemczech w XIX-ym obejmowało tylko pewne grupy ludzi, obecnie pod wpływem marksizmu, ma tendencję do rozszerzania się na masy. W Rosji, gdzie ten rozwój masowy i zorganizowany jest najpełniejszy, wojujący związek bezbożników zakłada jakgdyby „nowy kościół powszechny bez Boga i przeciw wierze w Boga".

BEZBOŻNICY TOLERANCI... NA WYMARCIU

Obok jawnego i tajnego bezbożnictwa czynnego, działają grupy bezbożników tolerantów, które, same ateistyczne, uważają religję za potrzebną dla mas. Inni znów sądzą, że w miarę rozrostu nauk, nastąpi powolne zanikanie religji. I ci nie prowadzą ofensywy. Te jednak ugrupowania bezbożnicze są mało aktywne i ustępują wobec przewagi bezbożników czynnych.

OD WSCHODU...

Sąsiadując z Rosją, Niemcami i Czechosłowacją, będąc w bliskim kontakcie umysłowym z Francją, jesteśmy w warunkach szczególnie podatnych dla szerzenia się bezbożnictwa. Że ono obejmuje dziś dość znaczną liczbę ludzi, świadczą fakty niszczenia krzyżów, komunikantów, przeszkadzanie nabożeństwom, prowokacyjne proklamacje, rozrzucane przed kościołami, nawet podpalania kościołów, szczególnie na ziemiach wschodnich. Od wschodu też najsilniej prze fala bezbożnictwa.

16 TYSIĘCY „PIONIERÓW KOMUNISTYCZNYCH" W POLSCE

W ciekawej broszurze bolszewickiej Siekierskiego, wydanej w r. 1934, omawiającej komsomoł w Polsce, komuniści triumfalnie piszą, że w związkach „pionierów komunistycznych" w Polsce posiadali (w tym czasie) 16 tysięcy młodzieży, która tworzyła bądź zamknięte jaczejki, bądź też wchodziła do organizacji ze szczególnem uwzględnieniem „Legjonu Młodych", „Straży Przedniej" i „Strzelca", kierując w tych organizacjach nietylko akcją antykapitalistyczną, ale i działaniem antynarodowem i antyreligijnem. Również młodzież komunistyczna kierowana była do TUR-a, który opierając się na marksizmie i będąc ekspozyturą PPS, jest organizacją walczącą z religją.

W bardzo znacznych rozmiarach szerzy się wolnomyślicielstwo na wsi, w kołach inteligencji zaś w miastach, zobojętnienie i sceptycyzm. Warto zaznaczyć, że zdaniem O. Urbana dokonywujący się renesans religijny młodzieży, oparty jest w swych założeniach raczej na nacjonalizmie i antysemityzmie i ma podkład bardziej uczuciowy, niż rozumowy.

PRZECIWDZIAŁANIE OFENZYWIE

Stwierdzając dużą aktywność bezbożników polskich, należy temu przeciwdziałać ze strony katolickiej. Na czem ma polegać to przeciwdziałanie? Chodziłoby o demaskowanie przejawów akcji bezbożniczej, szybkie przeciwdziałanie jej i uodpornianie mas na szkodliwe działanie wolnomyślicieli. Należałoby więc stworzyć centralę rejestrującą wystąpienia bezbożnicze, stworzyć biuro, któreby w granicach reakcji prawnej interwenjowało każdorazowo, gdy przez wystąpienie bezbożników naruszone zostało prawo, cześć osobista duchownych lub Kościoła. Przeciwdziałanie powinno iść także drogą wzmożenia akcji prasy katolickiej, przeciwdziałania nietylko ze strony osób duchownych, ale i świeckich. Oczywiście jednak, jednym z pierwszych warunków jest, aby postępowanie osób związanych z Kościołem i reprezentujących Go, było tego rodzaju, aby nawet przez nieostrożność nie dawały materjału przeciwnikom do wystąpień szkalujących Kościół i duchowieństwo, i w ten sposób zwalczających religję.

Niezwykle żywo zobrazował bolączki szkolne, z punktu widzenia katolickiego, wskazując na istniejące braki w organizacji szkolnictwa i w nauczaniu ks. biskup Adamski.

Katolicyzm jest religją ogromnej większości Polaków. W wychowaniu młodego pokolenia nie można tego lekceważyć, ani nie doceniać, a to tembardziej, że ideały głoszone przez Kościół Katolicki i podstawy moralne przezeń ustanowione, służą interesom i celom Narodu i Państwa polskiego.

Ciekawe to zagadnienie omówimy osobno.

Konkurencja miast w Polsce
przy staraniach o szkoły licealne

Będąca w toku realizacji reformy szkolnictwa średniego przewiduje utworzenie na rok szkolny 1937-38 pierwszych liceów ogólnokształcących. Liczba liceów będzie znacznie mniejsza, aniżeli liczba gimnazjów.

Liczne miasta w Polsce podjęły już starania, aby stać się siedzibą szkół licealnych. Odbywane w poszczególnych miastach zebrania obywatelskie podejmują odnośne uchwały.

Swiadczenia w naturze
za zaległości podatkowe

Ministerstwo Skarbu zarządziło, iż **świadczenia** w naturze, wykonane do 1 marca 1936 włącznie, mają być zaliczane na poczet zaległości podatkowych z wymiarów za rok 1932 i lata poprzednie.

Świadczenia w naturze wykonane po dniu 1 marca 1936, podlegać mogą zaliczeniu na poczet zaległości, pochodzących z wymiarów późniejszych, niż rok 1932.

Przy regulowaniu zaległości podatkowych świadczeniami w naturze, mają być również umarzane zaległości, nie przekraczające 400 złotych, a pochodzące z wymiarów za rok 1932 i lata poprzednie.

Sprostowanie urzędowe

W związku z artykułem, zamieszczonym w Dzienniku „A. B. C. — Nowiny Codzienne" — z dnia 19. 2. 1936 r. w Nr. 51 p. t.: „Apteki Ubezpieczalni Społecznej nie odpowiadają wymogom" —, zawierającym nieprawdziwe dane, Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie zwraca się na podstawie ar. 21 Dekretu w przedmiocie Tymczasowych Przepisów Prasowych z dnia 7 lutego 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 14 poz. 186) — o zamieszczenie poniższego sprostowania:

W związku z artykułem, zamieszczonym w Nr. 51 Dziennika „A. B. C. — Nowiny Codzienne" z dnia 19. 2. r. b. p. t. „Apteki Ubezpieczalni Społecznej nie odpowiadają wymogom" — Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie wyjaśnia, iż

nieprawdą jest, że zaopatrywanie aptek w leki nie stoi na wysokości zadania i powoduje częste narzekania ze strony ubezpieczonych.

Natomiast prawdą jest, że zaopatrywanie aptek w leki odbywa się normalnie; sporadyczne usterki w zaopatrywaniu, spowodowane brakiem niektórych artykułów na rynku, mogące się zdarzać i w przyszłości, niezależne są od władz Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie.

W dalszym ciągu Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie wyjaśnia poruszoną kwestję zwiększonej pracy w aptekach, chwilowym wzrostem zachorowalności wśród ubezpieczonych w miesiącach zimowych. Związane z tem przeciążenie pracą personelu aptecznego, regulowane jest przez władze Ubezpieczalni dodaniem 30 pracowników od 2. 1. 1936 r., jak potwierdza to sam artykuł; regulując w dalszym ciągu pracę w aptekach, władze Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie zaangażowały dodatkowo jeszcze 5 pracowników z dniem 6 lutego br.

Dyrektor (T. Szubartowicz).

Okres zasiłków
dla pracowników umysłowych

Jak wyjaśnia Zakład Ubezpieczeń Społecznych, zasiłki dla pracowników umysłowych, spowodu braku pracy przyznaje się zasadniczo na okres sześciu miesięcy. Okres ten przedłuża się o dalsze trzy miesiące, t. j. do miesięcy 9-ciu dla pozostających bez pracy, którzy: 1) mają conajmniej 30 miesięcy składkowych i na podstawie tego okresu ubezpieczenia nie korzystali ze świadczeń na wypadek braku pracy, 2) mają conajmniej 24 miesiące składkowe i na podstawie tego okresu nie korzystali ze świadczeń na wypadek braku pracy, a w chwili utraty ostatniego zajęcia ukończone mieli conajmniej 60 lat życia.

Ponadto dla ubezpieczonych, którzy mają na swem utrzymaniu trzech lub więcej członków rodziny i posiadają przebyte w ubezpieczeniu conajmniej 18 miesięcy składkowych, przedłuża się okres zasiłkowy o 1 miesiąc, jeśli zaś mają conajmniej 24 miesiące — okres zasiłkowy przedłuża się o 2 miesiące, t. j. do 8-miu miesięcy.

Żydzi z Przytyka
Zabiegają o pomoc w Łodzi

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi:

„Do Łodzi przybyła delegacja żydów, zrujnowanych wskutek hecy i bojkotu antysemickiego w Przytyku, z prośbą o zorganizowanie w Łodzi akcji ratunkowej.

Delegacja zwróciła się do prezesa Gminy Żydowskiej w Łodzi posła Mincberga z prośbą o interwencję u władz i podjęcie akcji ratunkowej w celu ulżenia niedoli zubożałych mieszkańców Przytyka.

Prezes Mincberg przyrzekł delegacji, iż uczyni wszystko, co będzie w jego mocy".

Rokowania polsko-węgierskie
w Warszawie

W najbliższych dniach przybędą do Warszawy przedstawiciele rządu węgierskiego w celu przeprowadzenia rokowań z rządem polskim w sprawie usprawnienia obrotu towarowego i turystycznego między obydwoma krajami, a mianowicie dokonania odpowiednich zmian w umowach polsko-węgierskich: handlowej i turystycznej.

Na czele delegacji węgierskiej stanie minister pełnomocny dr. Alfred Nikl z M. S. Z. Węgierskiego. M. P. i H. będą reprezentowali podsekretarz stanu Ferencsi oraz naczelnik wydziału Toth. Prócz tego w skład delegacji wejdą przedstawiciele Min. Rolnictwa i Biura Turystycznego.

MARZEC	SŁOŃCE wschód	SŁOŃCE zachód
4	6—16	17—21
	KSIĘŻYC wschód	KSIĘŻYC zachód
	13—30	4—34
ŚRODA	Dł. dnia	Przybyło
	11—5	3—23

Dziś św. Kazimierza.
Jutro św. Gerazima.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś i dni następnych bieżącego tygodnia „Kwiat Hawaju".

TEATR NARODOWY: Dziś „Stare wino". W czwartek „Wielki Fryderyk" z Solskim.

W przyszłym tygodniu premjera „Mieszczanina szlachcicem" Moljera.

TEATR POLSKI: Dziś „Wieczór Trzech Króli" Szekspira.

W dniach 5 i 6 marca dwa jedyne występy Teatru „Komedji Francuskiej".

TEATR NOWY: Dziś po raz 85-ty **„Był sobie więzień"** Anouilh'a. W próbach „Tessa" („Wierna nimfa"). Premjera w przyszłym tygodniu.

TEATR LETNI: Dziś komedja **„Raz się tylko żyje"** Kiedrzyńskiego. Koniec przedstawienia o godz. 11 wiecz.

TEATR MAŁY: Dziś **„Niedobra miłość".**

W próbach „Koko". Premjera w początkach przyszłego tygodnia.

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Dziś **„Roxy"** przy ul. Narbutta 14.

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro **„Pan Geldhab"** Fredry z Jaraczem w reżyserji Perzanowskiej.

REDUTA (Kopernika 36/40): **„Pierścień wielkiej damy"** C. K. Norwida. Premjera w połowie marca.

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro **„Matura".**

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) Codziennie wieczorem **„Trafika pani generałowej"** Bus-Fekietiego. W czwartek o 4-ej popoł. „Cień" z Malicką.

TEATR „WIELKA REWJA". Dziś i jutro komedja muzyczna **„Całus i nic więcej"** z Mankiewiczówną, Krukowskim i Sempolińskim.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie nowa rewja **„Mycie głowy"** — 7.15 i 9.30.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie o 9.20 wielki międzynarodowy turniej walk zapaśniczych.

Ciągnienie dolarówki

Onegdaj adbyło się ciągnienie 4% premjowej pożyczki dolarowej serji III-ej.

Wygrały numery:

Po 100 dol. na n-ry: 254371 226269 1251083 687660 984324 877394 1150869 430078 1477335 665619 1107768 201753 1112107 950219 1273112 45479 864838 1219596 913275 439841 1263851 397696 1483891 1002959 1488593 164096 401340 843882 1460885 931727 688361 1044734.

Początek ciągnienia podaliśmy we wczorajszym numerze.

Tramwajarze interwenjują w M. s. Wewn.

Przedstawiciele wszystkich siedmiu związków zawodowych pracowników tramwajów i autobusów miejskich przyjęci byli wczoraj w M. S. Wewn. przez naczelnika Podwińskiego, któremu przedstawili przedewszystkiem sprawę obciążeń podatkowych pracowników tramwajów i autobusów, którzy, oprócz podwyższonego podatku dochodowego, narówni z funkcjonarjuszami płatnymi z funduszów publicznych, opłacają od 1 grudnia r. z. podatek specjalny. Delegacja powołała się przytem na pewne ulgi przyznane robotnikom fabryk wojskowych i monopoli państwowych.

P. Podwiński oświadczył, że przyznanie ulg zależy od Ministerstwa Skarbu. Byłyby one możliwe w zależności od stanowiska władz miejskich, a to ze względów budżetowych, ponieważ część wpływów z tych podatków, przekazana jest związkom samorządowym.

Delegacja oświadczyła, że sprawę tę poruszy w Zarządzie Miejskim. Pozatem delegacja otrzymała szereg wyjaśnień dotyczących nowych ustaw samorządowych, między in. ustawy o emeryturach dla pracowników samorządowych.

Likwidacja zatargu u Lourse'a

Sprawa strajku włoskiego kelnerów cukierni „Lourse'" oparła się o trzeci Inspektorat Pracy, gdzie odbyła się w dniu wczorajszym konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele obu stron. Po 6-godzinnych pertraktacjach zarząd cukierni zdecydował się przyjąć żądania robotników i przyznał im prawo otrzymywania śniadań oraz obiadów. Kelnerzy uznali te warunki za wystarczające i zobowiązali się przystąpić z dniem dzisiejszym do normalnej pracy.

Z zazdrości o spadek
Chaim bluzga kwasem

W mleczarni Ajzenwasera przy ul. Pawiej 2, zatrudnione były w charakterze kelnerek siostry Brucha, lat 17, i Rózia, lat 22, Hochmanówny, zamieszkałe u Ajzenwasera przy ul. Zamenhofa 24 m. 64. Obie siostry spokrewnione były z Ajzenwaserem, który polubił obie dziewczyny i zamierzał przepisać na nie cały swój majątek.

Zamiar Ajzenwasera nie podobał się jego synowi, Chaimowi, zamieszkałemu przy ul. Tamka. Chaim postanowił zemścić się. Przybył do mleczarni, zaopatrzywszy się uprzednio w butelkę kwasu siarczanego i wszczął kłótnię z dziewczynami, w czasie której dobył butelkę z groźnym płynem i chlusnął nim w twarz Bruchy Hochmanówny.

Dziewczyna w porę zauważyła zbrodniczy zamiar młodego Ajzenwasera i zdołała rękami zasłonić oczy. Uległa jednak poparzeniu części twarzy i obu rąk. Rózi Hochmanównie — Ajzenwaser oblał kwasem siarczanym prawą nogę. Wezwany lekarz pogotowia obu dziewczynom udzielił pomocy i Bruchę przewiózł do szpitala na Czystem.

Sprawcą zamachu również zaopiekować się musiał lekarz, gdyż Ajzenwaser po zbrodniczym zamachu na kuzynki dostał ataku nerwowego.

Niebywały sukces operetki Abrahama w Operze

Dyrekcja Opery pozyskała w ostatniej operetce Pawła Abrahama „Kwiat Hawaju" niebywałą atrakcję dla stałych bywalców Teatru Wielkiego. Tak pięknej, melodyjnej i barwnej operetki dawno już Warszawa nie miała, nic więc dziwnego, że kasaOpery jest stale w oblężeniu i na kilka dni nawet naprzód wyprzedaje najlepsze miejsca. Do niebywałego powodzenia „Kwiatu Hawaju" przyczynia się świetna obsada, a więc: Grudzińska, Szczepańska, Raczkowski, Korolkiewicz, Bolko, Szczepański, Szpingier i inni, wspaniałe dekoracje Wandy Jewniewiczowej, tańce układu dyrektora baletu Pianowskiego z najlepszemi solistkami na czele: Hryniewicką, Kaniewską, Michalską, Nowicką i Sławską. W roli dzikiej tancerki hawajskiej Raki zbiera huczne oklaski za taniec i śpiew Loda Halama. Reżyseruje Witold Zdzitowiecki, dyryguje Bolesław Tyllia.

Ostatnie przedstawienia „Niedobrej miłości" Premjera „Koko" w teatrze Małym

W Teatrze Małym obecnie grana jest ostatni tydzień interesująca sztuka Akademiczki Literatury, Zofji Nałkowskiej, „Niedobra miłość", w świetnej interpertacji: Gorczyńskiej, Romanówny, Andryczówny, Kreczmara, Rolanda, Sochy i Woskowskiego.

W przyszłym tygodniu premjera nowej sztuki znakomitego pisarza francuskiego Marcelego Acharda p. t. „Koko", w przekładzie J. E. Skiwskiego, w reżyserji Janusza Warneckiego.

Ostatni tydzień „Więźnia" Premjera „Tessy" w teatrze Nowym

Znakomita komedja francuska „Był sobie więzień" Anouilh'a, dobiegająca z wielkim sukcesem liczby 90 przedstawień. — ze względów obsadowych wskutek zmiany repertuaru i serji nowych premjer, schodzi w pierwszych dniach przyszłego tygodnia z afisza Teatru Nowego, gdzie ukaże się premjera angielskiej sztuki „Tessa" („Wierna nimfa") Margerity Kennedy w przeróbce scenicznej J. Giraudoux, w reżyserji A. Węgierki, w dekoracjach Z. Węgierkowej.

Ostatnie dni „Wielkiego Fryderyka" Premjera „Mieszczanina szlachcicem"

Z powodu wyjazdu mistrza Solskiego w dniu 8 marca na występy do Krakowa, ostatnie przedstawienia „Wielkiego Fryderyka" odbędą się dziś we wtorek, w czwartek, piątek, sobotę i niedzielę popołudniu.

W pierwszych dniach przyszłego tygodnia premjera jednego z arcydzieł Moliera „Mieszczanin szlachcicem" w przekładzie Boya Żeleńskiego, w reżyserji Aleksandra Zelwerowicza i z jego udziałem w popisowej roli tytułowej.

W czwartek i piątek „Komedja Francuska" w Teatrze Polskim

W czwartek 5 marca i w piątek 6 marca odbędą się w Teatrze Polskim dwa jedyne przedstawienia reprezentacyjne „Komedji Francuskiej" z Paryża — pod protektoratem p. Ambasadora Francji.

Niewielką ilość pozostałych biletów sprzedają kasy: Teatru Polskiego i „Orbisu".

Z teatrów

Wieczór Trzech Króli
(czyli Co chcecie?)
Wiljama Szekspira w Teatrze Polskim

Ponieważ skończył się karnawał — Teatr Polski wystąpił z karnawałową komedją Szekspira. Pragnąc prawdopodobnie w ten sposób wynagrodzić smutną gwiazdkę w postaci „Zburzenia Jerozolimy". Jak słychać, Teatr Narodowy zapowiada molierowskiego „Mieszczanina szlachcicem", w teatrze Małym ma iść farsa Richard'a „Coco"... I mówi się i narzeka, że u nas nie egzystuje awangarda teatralna!

Ale żarty na bok. Z chwilą, gdy wystawiono Szekspira, lekki ton mógłby być poczytany za znak nieuctwa i braku wyrobienia artystycznego. Szekspirem zamyka się niezadowolonym usta. Więc cicho, sza... będziemy grzeczni i weselmy się.

Wesela w Teatrze Polskim dużo, ale chyba jeszcze nie tyle, ile możnaby go wydobyć z tej rozbrykanej, hucznej i bezsensownej „Komedji omyłek". Świat „Trzech Króli" jest światem zaczarowanym. W prawdzie na inny sposób, niż w „Śnie nocy letniej", bo niema tu istot fantastycznych, wikłających uczucia i pragnienia ludzi, jest za to ta sama atmosfera oczadzenia bohaterów. Oczadzeni są wszyscy mieszkańcy fantastycznego księstwa Ilirji. Jedni miłością, drudzy winem. I rzecz zadziwiająca: gdyby ktoś chciał streścić „Wieczór Trzech Króli" okazałoby się, że sama fabuła jest niemiłosiernie banalna, omyłki naiwne. A przecież trudno oprzeć się urokowi tej burleski, trudno nie wzruszyć się żarem uczuciowym, jakim pulsuje cudowny szekspirowski wiersz, gdy mówi o potędze miłości, niesposób nie weselić się figlami i pijackim bełkotem panów Czkawki i Chudogęby. Szekspir jeszcze raz zwycięża, przekonywuje, podbija, wzrusza i bawi.

Nie wydaje mi się jednak, aby wydobyto w Teatrze Polskim pełnię uroku „Wieczoru Trzech Króli". Przedstawienie jest dobre, ale możnaby się sprzeczać o jego styl. Reżyser B o r o w s k i położył nacisk na wyrazistość słowa i plastykę sytuacyj. Te intencje znakomicie uchwycił dekorator D a s z e w s k i, dając w swoich dekoracjach maksimum prostoty połączonej z wyrazistością. Rzadko ogląda się w teatrze oprawę dekoracyjną tak udaną artystycznie. Można mieć jednak zastrzeżenia, czy styl, obrany przez reżysera i dekoratora jest najwłaściwszym. Burzliwy, rozbawiony rytm komedji został stłumiony, jakgdyby siłą wtłoczony w ramy ładu i spokoju. Straciła na tem muzyczność utworu, ruchliwa, raz wybuchająca chaotyczną wrzawą, aby za chwilę popłynąć namiętnym liryzmem. „Wieczór Trzech Króli" bawił, ale nie oszałamiał, fantastyka nabrała charakterystyki groteski.

Wykonanie było naogół dobre. W ę g r z y n, jako Malworjo, rozśmieszał do łez. Miał nieomylne w komiźmie gesty, cudowną napuszoność, mówił brednie z zachwycającą powagą. Świetna kreacja. Dla niej samej warto pójść do teatru. Z o f j a T a t a r k i e w i c z - W o s k o w s k a bardzo dobrze wywiązała się z trudnej roli Oliwji, rubaszność służącej Marji doskonale uchwyciła J a n i n a M a c h e r s k a. J ó z e f K o n d r a t cały swój interesujący talent poświęcił ruchliwości Pajaca, a K u r n a k o w i c z, jako Czkawka, zbierał gęste brawa. Andrzeja Chudogębę objął po Grabowskim Z d z i s ł a w K a r c z e w s k i. Mam wrażenie, że ta popisowa rola przerasta jeszcze możliwości tego utalentowanego młodego aktora. Chudogęba był nieco blady i trochę sztuczny w swoim cudacznym komiźmie. Najważniejsze zadanie miała S m o s a r s k a, jako Vida. Jest to jedna z tych ról, o które ubiegają się największe aktorki. Trzeba olbrzymiego talentu, aby dobrze uchwycić ton tej postaci, oddać całe jej bogactwo akcentów i wzruszeń. Pani Smosarska wyglądała bardzo ładnie, ale w przebraniu za młodego chłopca nie była przekonywująca. Pozostałe, mniejsze role bez zarzutu zagrali: W y r z y k o w s k i, Ł u s z c z e w s k i, B o r o w y i inni.

Jerzy Andrzejewski.

Z miasta

DALSZA ZNIŻKA CENY MASŁA

Komisja notowań cen nabiału postanowiła notować od środy, 4 b. m., następujące orjentacyjne ceny masła: wyborowego w opakowaniu i w blokach — 2 zł. 90 gr. (dotąd 3 zł.), w drobnem opakowaniu firmowem — 3 zł. (dotychczas 3 zł. 10 gr.), deserowego II gat. — 2 zł. 60 gr. (2 zł. 70 gr.), mleczarskiego solonego — 2 zł. 50 gr. (2 zł. 60 gr.) i osełkowego — 2 zł. 30 gr. (2 zł. 40 gr.), wszystko za kg. w hurcie, natomiast jaj świeżych gwarantowanych 10 gr. (dotąd 9 gr.) za sztukę.

ZEBRANIE CZŁONKÓW CECHU WĘDLINIARZY

W czwartek, 5 b. m., odbędzie się walne zebranie członków cechu wędliniarzy, na którem, poza sprawami budżetowemi, będą omawiane sprawy podatkowe oraz zagadnienie opłat rzemieślniczych, wreszcie sprawa godzin handlu na targowiskach i godzin uboju w rzeźni.

Z ŻYCIA T. N. S. W.

We czwartek, dnia 5 marca r. b., o godzinie 20-ej w lokalu T. N. S. W. (Bracka 18 m. 4) odbędzie się posiedzenie Sekcji Matematycznej, poświęcone klasie VIII-ej. Zebranie zagai p. Kazimierz Morawski. Wstęp wolny dla członków T. N. S. W. i wprowadzonych gości.

O POCZEKALNIĘ TRAMWAJOWĄ NA BIELANACH

Pomimo kilkakrotnych zabiegów, podejmowanych z różnych stron, mieszkańcy Bielan, nie mają w dalszym ciągu krytej poczekalni tramwajowej na końcowym przystanku linji tramwajowej Nr. 15. Stanowi to wielką niedogodność dla pasażerów, zwłaszcza w okresie słot i niepogody zważywszy przytem, że tramwaje tej linji kursują w odstępach 13-minutowych.

CYKL WYKŁADÓW KATOLICKIEGO ZWIĄZKU POLEK.

Katolicki Związek Polek w Warszawie rozpoczyna we środę, dnia 4 marca 2-gi cykl wykładów, w sali K. Z. P. Krakowskie 36, o godz. 19. punktualnie. Wstęp wolny dla wszystkich. Środa 4 marca — „Irracjonalny charakter niewiary" — Ks. Prof. Dr. Wł. Rosłan, środa 11 marca — „Stanowisko dzisiejszego człowieka wobec Boga jako prawdy i celu życia" Ks. Kanonik Adam Wyrębowski, środa 18 marca — „Zadania wychowawcze roztropności chrześcijańskiej" — Ks. Prof. Dr. Ant. Borowski, środa 25 marca — „Dwa źródła odrodzenie w życiu chrześcijanina" — Ks. Kanonik Adam Wyrębowski.

Zmarli

ś. p. Edwin Ernst, pdk. w st. sp., l. 54, w Warszawie; ś. p. Jan Jabłoński, em. sędzia, l. 79, w Warszawie; ś. p. Kazimierz Rudolf Ratomski, l. 70, w mapj. Hoczyszno, ziemi nowogródzkiej; ś. p. Jadwiga z Krupeckich Szczecińska, wdowa, w Warszawie.

KONCERT „FILHARMONJI" NA RZECZ AKADEMIKÓW.

Filharmonja Warszawska wespół z Zrzeszeniem Orkiestry Filharmonji, pragnąc przyjść z pomocą młodzieży akademickiej organizuje w nadchodzący piątek wielki koncert symfoniczny, z którego dochód przeznaczony jest na rzecz Akademików. W koncercie, oprócz orkiestry pod dyrekcją Kazimierza Wiłkomirskiego wezmą udział: Irena Dubiska i Józef Turczyński. W programie wyłącznie utwory polskie. Nad koncertem objął protektorat p. minister W. R. i O. P. Prof. Dr. Wojciech Świętosławski.

RADJO

ŚRODA, DNIA 4. 3.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20: Dziennik por. 7.50 Program na dzień bież. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzienik południ. 12.15 „O kobiecie włoskiej" — pogad., wygł. I. Jabłowska. 12.30 Koncert Ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 13.25 Chwilka gosp. domowego. 15,15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Muzyka salonowa (pł.). 16.00 „Zagadki muzyczne" — aud. dla dzieci w opr. Ady Artzt i T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.20 Recital śpiewaczy Teodory Beckiej-Frankiewiczowej (z Torunia). 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Dyskutujmy": „Człowiek i maszyna" — J. Rakowski. 17.20 „Wyznania miłosne" (pł.). 17.50 „Książka i wiedza": O książce J. Kucharzewskiego „Od białego do czerwonego caratu" „Triumf reakcji" — Wł. Pobóg-Malinowski. 18.00 Johannes Brahms: Kwintet klarnetowy op. 115 (z Poznania). 19.30 „Skrzynka ogólna" — dr. M. Stępowski. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Program na dz. nast.

18.55 „Półpoście" — pogad. roln. — wygł. red. Zachemski.

19.05 Koncert rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Muzyka lekka (pł.). 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". XXVI audycja z cyklu **„Twórczość Fryderyka Chopina"** (1810 — 1849) w opracowaniu prof. U. J. dr. Zdzisława Jachimeckiego. Wyk.: H. Sztompka. Dwa mazurki z op. 41 Nr. 1 cis-mol, Nr. 2 e-moll, Dwa preludja z op. 28 Nr. 22 g-moll, Nr. 23 F-dur, Nokturn c-moll op. 48 Nr. 1, Walc f-moll, op. posth. 70 Nr. 2 Trzecia ballada As-dur, op. 47, 21.40 Na marginesie „Cudzoziemki" — szkic literacki — wygł. M. Kuncewiczowa. 21.55 Aktualna pogad. gosp. 22.05 Muzyka lekka w wyk. Małej Ork. P. R. z udziałem MARJI DIDUR (śpiew). 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka tan. (pł.). 23.30 „Pogawędka w jęz. ang." wygł. J. Podoski.

CZWARTEK dnia 5 marca.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.) W przerwie o godz. 7.20 — Dziennik por. 7.50 Program na dzień bież. **8.00 Aud. dla szkół: „Na kiermaszu Kaziukowym" — reportaż Ciotki Albinowej. (z Wilna).**

11.57 Sygnał czasu.. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół średnich, poprz. pog. T. Mayznera. Wykonawcy: Orkiestra P. R. L. Szczepańska — sopran. A. Michałowski — bas. W programie fragmenty z oper Stanisława Moniuszki. 13.00 P. Kochański i A. Rubinstein grają Sonatę d-moll op. 108 Nr. 3. Jana Brahms'a (pł.) 13.25 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegląd giełd. 15.30 „Od piosenki do piosenki. Wyk. H. Brzezińska — śpiew. J. Żyński — fortepian. 16.00 „Chcecie jeszcze o Marceljanku?" — opow. St. Themehsona dla dzieci — wygł. H. Ładosz. 16.15 Muzyka lekka. (pł.) 16.45 „Cała Polska śpiewa" — Koncert w wyk. Chóru Żołnierskiego I-go Dywizjonu Pomiarów Artylerji. 17.00 „Wielkie i drobne wynalazki": „Jak z ziarnka bawełny powstaje koszula" — odczyt, wygł. inż. J. Bornstein. 17.15 „Włoskie nastroje" — w wyk. ork. kameralnej A. Hermana (z Krakowa). 17.50 Aktualna pogad. gosp. 18.00 Koncert szwedzkiej muzyki symf. pod dyrekcją A. Järnefelt'a (pł.). 18.30 „Film, plastyka, architektura". 18.40 „Jak spędzić święto?" 18.45 Program na dz. nast. 18.55 Nowiny leśne — prof. J. Kloska. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Muzyka lekka. Wyk. Mała Ork. P. R. z udziałem B. Brzezińskiego — gwizd. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrona przeciwgazowo-lotnicza" — pogad. 21.00 WIELKI TEATR WYOBRAŹNI: PREMJERA SŁUCHOWISKA ORYGINALNEGO P. T. „PUSTKOWIE". NAPISAŁ ANDRZEJ RYBICKI (ze Lwowa). 21.35 „Nasze pieśni" — odśpiewa J. Hennert. W prog. pieśni Czesława Marka. 22.00 Koncert T-wa Wydawn. Muzyki Polskiej. Transmisja z Sali Konserwatorjum. P. Hindemith: Capricio (I wykonanie), Scherzo wyk. K. Wiłkomirski i M. Wiłkomirska. Grażyna Bacewiczówna: Trio na obój, skrzypce i wiolonczelę (nagroda Polskiego Radja na konkursie zorganizowanym przez T-wo Wydawnicze Muzyki Polskiej) — wyk. L. Kmitowa — skrzypce, S. Snieckowski — obój, R. Halber — wiolonczela, S. PROKOFJEW: Utwory fortepianowe wyk. kompozytor. 22.30 Muzyka lekka z kawiarni „Cafe-Club" W przerwie o godz. 23.00 — Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej.

KINA

APOLLO: **„Burłak z nad Wołgi".**
ATLANTIC: **„Kapitan Blood"**
ADRIA: **„Peter Ibbetson".**
AMOR: **„Niebezpieczna Piękność"** i **„Karjera Anny Carrer".**
ACRON: **„Idziemy po szczęście", „Nowi Ludzie"**
ANTINEA: **„Krew Cygańska", „Burza".**
AS: **„Lgjone nieustraszonych"** i **„Rzeczpospolita miłości".**
BAŁTYK: **„Należę do Ciebie".**
CASINO: **„Zew krwi".**
CORSO: **„To lubią mężczyźni",** — rewja.
COLOSSEUM (duże): **„Ostatnie Dni Pompei",** rewja.
COLOSSEUM MAŁE: **„ABC Miłości".**
CAPITOL: **„Dodek na froncie".**
CZARY: **„Bosambo", „Buster Keaton".**
EUROPA: **„Za chwilę szczęścia".**
ELITE: **„Dziewczę z Budapesztu" „Sprzedajemy na wesoło".**
ERA: **„Dom Nr. 56"** i **„Nocne Życie Bogów".**
FILHARMONJA: **„Mazur".**
FORUM: **„Sequoia", „Małżeństwo z ogłoszenia".**
FAMA: **„Nie odchodź ode mnie".**
FLORIDA: **„Flip, Flap — byli sobie dwaj hultaje", „Tajemnica expresu Nr. 16".**
HOLLYWOOD: **„Księżniczka O'Hara".**
HELIOS: **„Nie miała baba kłopotu".**
ITALIA: **„Noc weselna"** i dod.
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: **„Eskimo"**
KOMETA: **„42 ulica",** rewja.
LOS: **„Veronika".**
MAJESTIC: **„Czu-Czin-Czau".**
MARS: **„Mężczyźni wolą mężatki" „Nasi chłopcy marynarze".**
MEWA: **„Szanghaj"** i **„Nie chcę wiedzieć kim jesteś".**
METEOR: **„Kwiaciarka z Prateru"** i **„Skandale miljonerów".**
MIEJSKIE: **„Burza nad Andami".**
MUCHA: **„Cesarzowa i Ja"** oraz **„Poco pracować".**
MASKA: **„Ostatni sygnał"** i **„Kryjówka Szczęścia".**
METRO: **„Szir-Haszirim".**
„NOWA TOMBOLA": **„6 lat miłości". „Pojedynek ze śmiercią".**
OKO PRASKIE: **Golgota.**
PAN: **„Pan Twardowski".**
PETIT TRIANON: **„Pościg za cieniem"** i **„Prawda o miłości".**
POPULARNY: **„Epizod"** i rewja.
PRAGA: **„Sen Nocy Letniej"** i rewja.
RIALTO: **„Oskarżam Cię, Matko"** (La Maternelle).
RAJ: **„J. F. 1 nie odpowiada" „Zew Trombity".**
RENA: Pat i Patachon — jazzbandyści i film polski.
ROXY: **„Jaśnie Pan Szofer".**
ROMA (Nowogrodzka 49): **„Chopin piewca wolności".**
SFINKS: **„Becky Sharp"** i rewja.
SOKÓŁ: **„Oczy czarne", „Wszystko w rytmie".**
STYLOWY: **„Miłosne Niespodzianki".**
ŚWIATOWID: **„Koenigsmark"**
ŚWIAT: **„Czarne oczy".**
TON: **„Jaśnie Pan Szofer".**
UCIECHA: **„Marja Baszkircew".**
UNJA: **„Rapsodja Bałtyku"** i rewja.

Wypadki i kradzieże

Znów bezbożnicy? Z katolickiego cmentarza Zakroczymiu nieznani sprawcy skradli 30 wieńców Chrystusa. Policja prowadzi dochodzenie.

Teror drukarzy. Do Drukarni Gospodarczej w Al. Jerozolimskich 79 przybyły kilku osobników, którzy zażądali od zatrudnionych porzucenia pracy, grożąc im pobiciem. Jednego z terorystów, Wacława Paczyńskiego, zam. Krucza 12, zatrzymano.

Śmierć pod pociągiem. Jan Cendrowski, bronzownik, zamieszkały w Pruszkowie przy ul. Łąkowej 13, idąc torem kolejowym, pośliznął się i upadł. W tym momencie nadjechał pociąg i uderzył nadchodzącego upadłego. Cendrowski wskutek odniesionych obrażeń zmarł.

Zamach samobójczy. Zygmunt Czyżewski, zam. Dobra 57, usiłował popełnić samobójstwo, wypijając buteleczkę esencji octowej. Lekarz pogotowia, po przepłókaniu żołądka, przewiózł desperata do szpitala.

Nieudany występ. Do mieszkania Stanisława Lacha, zam. przy ul. Limanowskiego 9 w Grodzisku Maz. dostał się złodziej, który skradł większą ilość garderoby i bielizny. Złodziej został zauważony i ujęty. Jest to Kazimierz Kamiński, lat 22, zamieszkały w Warszawie przy ul. Ko[illegible] 18.

W czwartek obrady nad wnioskiem p. Prystorowej

Barbarzyński ubój rytualny

znika z ziem polskich

KIELCE 3.3. Klub radnych sanacyjnych w Kielcach (Pol. Blok. Gosp.) wystosował do p. posłanki J. Prystorowej pismo z wyrazem podziękowania za złożenie wniosku o ustawowe zniesienie uboju rytalnego.

GNIEZNO 3.3. Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej w Gnieźnie jednomyślnie postanowiono znieść ubój rytualny. Wniosek w tej sprawie zgłosili radni narodowi.

ŻYDZI Z KIELC DO MARSZAŁKA SEJMU

Gmina Żydowska w Kielcach wysłała pismo do marszałka Sejmu p. Cara, w którem powołuje się na to, iż p. Car został wybrany posłem z okręgu kieleckiego przy pomocy wyborców żydowskich, na dowód czego dołączono ulotki wyborcze w języku żydowskim, wzywające do głosowania za kandydaturą p. Cara. Na tej podstawie gmina prosi p. marszałka Sejmu, aby przy rozpatrywaniu wniosku o uboju rytualnym stanął w obronie ludności żydowskiej.

OBRONA BARBARZYŃSTWA W ŁUCKU I RÓWNEM

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi:

„W Łucku odbyło się w sali Gminy Żydowskiej masowe zebranie w sprawie utworzenia komitetu obrony uboju rytualnego. W zebraniu uczestniczyli: zarząd Gminy Wyzn., żydowscy radni miasta, rabini, rzezacy, przedstawiciele organizacyj gospodarczych, kupieckich, rzemieślniczych i wszystkich żydowskich ugrupowań zawodowych i politycznych. Przemówienia wygłosili: rabin Soroczkin, prezes Friszberg, dyr. Barzach i inni. Wybrano egzekutywę komitetu obrony uboju rytualnego, w skład której weszło 12 osób.

Analogiczny komitet powstał w Równem, do egzekutywy weszli: rabin Majofis, prezes Stok i mec. Kogan".

ZJAZD ŻYDOWSKICH ROBOTNIKÓW MIĘSNYCH

„Ż. A. P. otrzymała następujący komunikat od „Generalnej rady zawodowej żydowskich związków klasowych", która znajduje się jak wiadomo pod wpływami „Poalej Sjon" (prawicy).

„W związku z kampanją antyubojową, którą prowadzą ostatnio antysemici pod płaszczykiem humanitaryzmu, a której celem jest wyparcie tysięcy żydów zatrudnionych w przemyśle mięsnym w szczególności zaś żydowskich robotników, związek robotników przemysłu mięsnego w Łodzi — najstarszy związek tego rodzaju w Polsce — postanowił zwołać zjazd krajowy wszystkich żydowskich robotników mięsnych w Polsce. Zjazd krajowy zwołany w porozumieniu z centralą spożywczą centralnej rady zawodowej (Gęsia 14) omówi metody walki w obronie zagrożonych pozycyj robotniczych. Zjazd powołany będzie do Łodzi w dniach najbliższych".

Projekt ustawy o zakazie uboju rytualnego wejdzie pod obrady Sejmowej Komisji Administracyjnej prawdopodobnie w najbliższy czwartek.

Muraszko - poleski Rasputin

Sekciarstwo na Kresach Wschodnich — Smutne dziedzictwo po dawnej Rosji

Na tle krajobrazu poleskiego zrozumałe się staje sekciarstwo na Polesiu. Wielka nędza w połączeniu z przedziwną obojętnością i wschodnim biernym fatalizmem, stanowi podłoże, na którem rodzi się i rozwija ożywiona działalność zawodowych „uszczęśliwiaczy" ludzkości. Taki jest naprzykład znany już na całą Polskę, Muraszko, polski Rasputin.

MÓWCA - FANATYK

Zewnętrznie przypominający Rasputina, wysoki, postawny, z starannie wypielęgnowaną brodą, świetny mówca - fanatyk, o głęboko osadzonych przenikliwych oczach, stanowi Muraszko klasyczny typ takiego właśnie rzekomo natchnionego sekciarza.

Ma on poza sobą bujną już przeszłość, bo przed kilkunastu laty bawił w Ameryce, tam posiadł znajomość języka angielskiego i rozpoczął swą działalność. Głosił po powrocie do Polski swoją „naukę", wędrując od Wołynia, gdzie stworzył swą sektę syonistów i gdzie zetknął się z Olgą Kirylczuk, która stała się „Matką Syonu".

ZDEJMOWANIE 7 PIECZĘCI

Sam Muraszko głosił o sobie, że jest „najwyższym sędzią na ziemi". Nie przeszkadzało mu to, by w sposób bardzo pomysłowy nacinać ciało Kirylczukowej, pogrążonej w śnie kataleptycznym, i zbierać spływającą krew do butelek, jako „zbawienne" lekarstwo. Krwawy ten obrządek, t. zw. zdejmowanie siedmiu pieczęci (ciało nacinał w siedmiu miejscach), odbywał się w obecności olbrzymiej liczby sekciarzy, którzy bełkot Kirylczukowej uważali za religijne objawienie.

GUSŁA

Muraszko przywędrował wraz ze swymi wyznawcami Polesie i Wołyń. Wszędze głosił nowe „objawienie" i nowy porządek rzeczy. M. in. z objawienia Kirylczukowej wynikało, że jeden z Poleszuków, zamieszkałych niedaleko Brześcia, poślubić ma 14-letnią dziewczynkę. „Ślubu" udzielił im oczywista Muraszko, który wkrótce potem stanął przed sądem wraz z Kirylczukową i oboje skazani zostali na karę więzienia.

Głębokim mistycyzmem i wiarą w gusła, czary, w całą przyrodę, tłomaczyć sobie można podatność duszy Poleszuka i poddawanie się nastrojom, płynącym głębokim, podziemnym nurtem. Dlatego też Muraszko w swych wędrówkach po Wołyniu i Polesiu opływał we wszystko, jak pączek w maśle. W każdej wsi oddawano mu na mieszkanie największą chałupę i znoszono, co kto miał: masło, jaja, mięso, drób, płótna lniane, a on głosił swoje nauki w otoczeniu swych dwunastu uczniów, mówiąc, że musi iść między ludzi nawracać ich na życie „czysto chrześcjańskie".

SMUTNE DZIEDZICTWO

Sekciarstwo poleskie, którego Muraszko jest może najbardziej jaskrawym, choć nie wyłącznym, reprezentantem, jest smutnym spadkiem po dawnej Rosji. Mogło ono powstać na gruncie słabego moralnie prawosławia, na tle mistycyzmu, owego poszukiwania Boga, owego „bogoiskatielstwa", w czasie długich jesiennych wieczorów, w czasie niekończących się dyskusyj i rozmyślań. Sekciarstwo poleskie pozostaje w styczności z kilku sektami światowemi, zwłaszcza protestanckiemi.

NOWA SEKTA

Niedawno na terenie powiatu brzeskiego powstała nowa sekta, t. zw. Iljowcy, biorący swą nazwę od twórcy Ilji Klimowicza z Białegostoku. Sekta ta zdradza pewne pokrewieństwo z poleskimi „chłystkami". Uczniowie Klimowicza wędrują przez Polesie i rozdają broszurki wieszczące nauki jego. Wpływy ich są stosunkowo niewielkie, ponieważ jest to sekta, która powstała niedawno.

Stosunkowo niedawno również rozpoczął na terenie powiatu kobryńskiego swą działalność Makary Waszczuk, występując w imieniu The Christian Science. Podobną działalność rozwija na terenie Brześcia Barbikańska Misja Szerzenia Chrześcijaństwa wśród Żydów.

Jest rzeczą wielce charakterystyczną, że sekciarstwo poleskie, pomimo dość dużej ilości sekt, nie jest jednak naogół zbyt rozpowszechnione. Pobieżnie tylko można ustalić liczbę sekciarzy na Polesiu na mniej więcej 7 tys. osób, co w porównaniu z 1½ miljonową ludnością tego województwa, stanowi bardzo mały odsetek. Niektóre z tych legalnych związków mają swe zbory.

Najście policji gdańskiej

na mieszkanie dziennikarza polskiego

GDAŃSK, 2. 3. W godzinach rannych zjawili się dwaj urzędnicy gdańskiej policji politycznej w mieszkaniu prezesa syndykatu dziennikarzy polskich w Gdańsku, red. Bieńkowskiego, celem przeprowadzenia rewizji. Rewizja trwała około godziny i obejmowała nietylko papiery i pisma, lecz również i zawartość kieszeni red. Bieńkowskiego, nie dała jednak żadnych rezultatów. Po rewizji red. Bieńkowski został przesłuchany przez komisarza policji kryminalnej, który podniósł w czasie przesłuchania zarzut, że w wiadomościach o zgonie ś. p. Skiby, szykanowanego przez władze gdańskie za zgłoszenie dzieci do szkoły polskiej, red. Bieńkowski świadomie przekręcił fakty. Red. Bieńkowski w odpowiedzi stwierdził, że w całej pełni bierze na siebie odpowiedzialność za prawdziwość podanych przezeń faktów i że gotów jest przeprowadzić dowód prawdy.

Po otrzymaniu wiadomości o rewizji u red. Bieńkowskiego, natychmiast interwenjował u władz gdańskich w zastępstwie nieobecnego Komisarza Generalnego Rzeczypospoltej, radca Komisarjatu Generalnego, p. Ziętkiewicz.

Afera adwokata — żyda

Zatacza coraz szersze kręgi

LWÓW 3.3. Afera adwokata lwowskiego dra Józefa Rabinera, przebywającego od 10 dni w Brygidkach, zatacza coraz szersze kręgi.

W związku z wynikami śledztwa aresztowano w poniedziałek na polecenie prokuratora Olberka sekretarza oddziału egzekutywnego sądu grodzkiego Ihnata. Jaki stosunek łączył dra Rabinera z sekr. Ihnatem, pozostaje tajemnicą śledztwa.

Wiadomo jedynie, że olbrzymie powodzenie kancelarji dra Rabinera pozostaje w związku z jego „szerokiemi stosunkami". W tych dniach przesłuchano: wspólnika aresztowanego dra Rabinera, adw. Fuchsa, adw. Reisslera, aplikanta Führera oraz fryzjera Zuckerkandla.

Echa groźnego pożaru

w fabryce „Paw" w Łodzi

ŁÓDŹ, 3. 3. W związku z onegdajszym wielkim pożarem, jaki się wydarzył w polsko - amerykańskiej fabryce „Paw" przy ul. Piotrkowskiej 167, na teren spalonej fabryki przybyła komisja sądowo-śledcza, która przeprowadziła badania w kierunku ustalenia przyczyn pożaru i wysokości strat.

Przed wejściem do fabryki „Paw", ustawiono warty policyjne, które do czasu wyjaśnienia przyczyny wybuchu ognia nikogo z osób postronnych na teren fabryki nie wpuszczają.

Ustalono, że pożar powstał w gabinecie dyr. Zehnera na 2-giem piętrze i rozprzestrzenił się na cały gmach.

Nadmienić należy, że fabryka „Paw" ubezpieczona była w kilku towarzystwach ubezpieczeniowych na sumę 524.000 zł.

Wobec tego, że większa część surowców została zalana wodą, jak również uszkodzone zostały maszyny, uruchomienie fabryki nie jest przewidziane w najbliższym czasie.

Około 120 robotników pozostaje bez pracy.

Robotnicy zwrócili się do Insp. Pracy z prośbą o wydanie im zasiłków.

Potworna zbrodnia

pod Sochaczewem

Mieszkańcy wsi Żukówki, pow. sochaczewskiego, zaalarmowani zostali krzykami Brygidy Kluczykowej. Okazało się, iż dom Kluczykowej stał w płomieniach. Sama Kluczykowa została dotkliwie poparzona. Zapaliła się również obora, gdzie spłonęły dwie krowy, kury i t. p. Zajęto się w pierwszym rzędzie ratowaniem domu.

Po ugaszeniu pożaru w drugiej izbie domu znaleziono syna Kluczykowej, Stanisława, lat 19, który miał zupełnie odrąbaną głowę. Przeprowadzone wstępne dochodzenie policyjne ustaliło, iż nieznani sprawcy, po zamordowaniu Stanisława Kluczyka, zamierzali spalić dom wraz z Kluczykową. Ciężko poparzoną kobietę przewieziono do szpitala w Sochaczewie.

Zachodzi podejrzenie, iż zbrodni dokonał ktoś z rodziny.

Napad rabunkowy

w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ 3.3. W ubiegłą sobotę około godziny 8 wieczorem dokonano nowego bestjalskiego napadu rabunkowego na Rupienicy na osobie 57-letniego mistrza ciesielskiego Jana Grzeli, zamieszkałego przy ul. Mazowieckiej 18. Dwóch bandytów zmasakrowało Grzelę do nieprzytomności, a następnie po splądrowaniu kieszeni ubrania i płaszcza, zabierając z sobą tekę, zawierającą różne środki żywnościowe, ulotnili się. Bliższe szczegóły tego napadu rabunkowego przez nas zebrane, przedstawiają się następująco:

Córka napadniętego, Helena Grzelówna, prowadzi przy ul. Brzozowej 61 mały składzik kolonjalny, a z skromnych dochodów utrzymuje bezrobotnego ojca jak i całą rodzinę. Ojciec jej zazwyczaj wieczorem po zamknięciu składu przychodził po córkę, odprowadzając ją do domu na ulicę Mazowiecką, nie chcąc narazić ją na zaczepki.

Krytycznego dnia Grzelakówna już po południu opuściła skład i udała się do miasta celem dokonania zakupu towarów u hurtowników kolonjalnych. Ojciec jej, zabierając resztę zbioru dziennego w sumie 57 złotych oraz tekę z artykułami żywnościowemi, około godz. 8 wieczorem zamknął skład i zamierzał pójść do domu. Skracając sobie drogę, szedł przez pole, gdy nagle niedaleko ulicy Lenartowicza z przeciwnej strony podążyło ku niemu dwóch mężczyzn, którzy napadli na Grzelę.

A B C sportowe

KTO JEDZIE NA MISTRZOSTWA ŚWIATA W PING - PONGU

W Warszawie odbyły się mistrzostwa Polski w ping-pongu, które przyniosły zwycięstwo 17-letniemu Gutkowi z Tarnowa.

Na zasadzie wyników mistrzostw Polski, Zarząd Pol. Zw. Pong-Pongowego ustalił następujący skład reprezentacji Polski na mistrzostwa świata w Pradze: Ehrlich, Gutek, Finkielstein, Klein i Löwenhertz. Wymienieni zawodnicy startować będą zarówno w grach pojedynczych, jak i w turnieju drużynowym.

OBRADY ŻEGLARZY I MOTOCYKLISTÓW

W Warszawie odbyła się ogólnopolska konferencja żeglarska, zwołana przez kierownictwo harcerskich drużyn żeglarskich. W konferencji wzięło udział ponad 400 delegatów harcerskich ośrodków żeglarskich z całego kraju, a ponadto w konferencji wzięli udział z ramienia Ligi Morskiej i Kolonjalnej gen. Zaruski, delegat PUWF kpt. Uhacz oraz naczelnik harcerzy p. Olbromski.

Polski Zw. Motocyklowy odbył doroczne walne zebranie przy udziale delegatów 43 klubów motocyklowych z całej Polski. Na zebraniu stwierdzono, że w chwili obecnej sport motocyklowy przechodzi moment przełomu, następuje bowiem wyraźne zainteresowanie dla tej dziedziny sportu ze strony czynników państwowych, a m. in. w związku z zagadnieniem motoryzacji kraju, wobec czego przed motocyklizmem otwierają się nowe możliwości.

Prezesem PZM. obrano gen. dyw. Burhart-Bukackiego, wiceprezesami zaś płk. dypl. Smolarskiego i płk. Spałka.

W MONTE CARLO

W finale turnieju tenisowego panów, rozegrano w Monte Carlo, von Cramm pokonał swego rodaka Henkla 4:6, 6:4, 7:5, 6:8, 7:5.

PUHAR „MISTER G."

Król Gustaw szwedzki, znany w świecie tenisowym jako „Mister G.", ufundował puhar przechodni dla zawodów tenisowych w hali. Zawody będą się odbywały na wzór słynnego puharu Davisa. Udział będą mogły wziąć wszystkie państwa europejskie i zamorskie.

Z ZAPAŚNICTWA AMATORSKIEGO

W Warszawie odbył się Pierwszy Krok zapaśniczy, który w punktacji drużynowej przyniósł zwycięstwo Legji 12 pkt., przed Iskrą 7 pkt., Fortem Bema 7 pkt.

W poszczególnych wagach zwyciężyli (od koguciej do średniej): Cichowski (Iskra), Kordziałek i Borowiecki (Legja), Ganko (Fort Bema), Jedliński (Legja).

KRONIKA ZAGRANICZNA

— Anglicy nie zaniechali projektu systemu dwóch sędziów na meczu piłkarskim. Próba dokonana będzie jeszcze raz na meczu Anglja — Szkocja w kwietniu w Wembley.

— Łyżwiarskie mistrzostwa świata w jeździe figurowej panów, które odbyły się w Paryżu, przyniosły zwycięstwo dotychczasowemu mistrzowi świata i mistrzowi olimpijskiemu Schaefferowi (Austrja). Następne miejsca zajęli: 2) Sharp (Anglja), 3) Kaspar (Austrja), 4) Dunn (Anglja), 5) Wilson (Kanada). W jeździe parami mistrzostwo świata zdobyła mistrzowska para olimpijska: Herber-Baier (Niemcy) przed rodzeństwem Pausin (Austrja) i małżeństwem Cliff (Anglja).

— 50.000 widzów obserwowało zawody na skoczni narciarskiej w Holmencoll pod Oslo, w których wzięło udział 250 zawodników. Zwyciężył Andersen skokami 48 i 47,5 m. Bürger Ruud był czwarty.

ŚLĄSK — BERLIN 1:1

Drugi występ berlińskich hokeistów w Katowicach ze względu na niedzielną porażkę wywołał znacznie mniejsze zainteresowanie. Śląsk wystąpił tym razem w składzie osłabionym bez trójki krakowskiej, wywalczając mimo to wynik nierozstrzygnięty 1:1.

Oszukańcze występy

Znanego na Śląsku Badury

KATOWICE, 3. 3. Znany na terenie Śląska, 18 razy karany za oszustwa, Augustyn Badura z Katowic, dopuścił się w ostatnim czasie szeregu nowych oszustw. W dniu 27 ub. m. zjawił się Badura poszukując rzekomo mieszkania u Marty Drobiszowej z Katowic i przedstawiwszy się jako nauczyciel, zdołał wyłudzić 32 zł. W tym samym dniu wyłudził również od Klary Kabutowej z Katowic 17 zł., przedstawiając się jako urzędnik pocztowy.

Innym znowu sposobem udało się Badurze nabrać kelnera Reinholda Niemczyka z Katowic, któremu w kwietniu ub. r. zaoferował za 130 zł., rzekomo na licytacji nabyty aparat radjowy. Niemczyk wręczył Badurze tytułem zaliczki 17 zł., z któremi oszust się ulotnił. W dniu 23 lipca ub. roku zjawił się oszust w mieszkaniu Ireny Gawrońskiej w Katowicach, twierdząc, że mąż prosi za jego pośrednictwem o 10 zł. na zakup towaru.

W najoryginalniejszy jednak sposób oszukał Badura w dniu 21 września ub. r. Martę Kokotową w Załężu, którą prosił o wypożyczenie wózka, gdyż musi odwieźć do kościoła w Załężu... motor elektryczny. Naiwna kobieta wydała oszustowi wózek, wartości 40 zł. Za wszystkie te sprawki stanął Badura w dniu wczorajszym przed Sądem Grodzkim w Katowicach, który po przesłuchaniu świadków skazał go na 2 lata więzienia.

Jubileusz

K. H. Rostworowskiego

W połowie bież. mies. obchodzić będzie w Krakowie 25-lecie pracy pisarskiej K. H. Rostworowski. Protektorat honorowy nad obchodem jubileuszowym znakomitego dramaturga objął minister W. R. i O. P., prof. dr. Wojciech Świętosławski. M. in. przewidziane jest wystawienie w ramach obchodu jubileuszowego na scenie Teatru im. J. Słowackiego „Judasza" z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej oraz wydanie nakładem Zw. Zawod. Literatów Krakowskich „Czerwonego Marsza".

Zatargi o płace

w miejscowościach podwarszawskich

W hucie szklanej „Ożarów" wybuchł strajk na tle redukcji robotników i projektu obniżki płac. Strajkuje około 360 robotników. Inspekcja pracy podjęła interwencję w celu zlikwidowania zatargu.

W garbarni Blinbauma w Wołominie powstał zatarg na tle niewypełnienia przez właściciela garbarni zobowiązania w sprawie przyjęcia do pracy trzech robotników po uruchomieniu garbarni i tendencji do obniżenia zarobków. Interwencja inspekcji pracy jest w toku w celu niedopuszczenia do zapowiedzianego strajku.

We Włocławku w dwóch firmach przewozowych, w związku z obniżeniem stawek za przewóz towarów przez fabryki, powstał zatarg na tle zapowiedzianych obniżek płac. Dzięki interwencji inspekcji pracy zatarg zlikwidowano, uzyskując przywrócenie dotychczasowych stawek.

Nadużycia

w fabryce kapeluszy

ŁÓDŹ, 2. 3. Duże wrażenie w sferach handlowych Łodzi wywołała wiadomość o ujawnieniu nadużyć w jednej z najstarszych fabryk kapeluszy w Polsce — firmie Karol Goeppert w Łodzi. Nadużycie to popełnił dyrektor firmy Józef Czerny, którego z polecenia władz prokuratorskich osadzono w areszcie.

Nadużycia

w referacie inwalidzkim we Lwowie

LWÓW, 3. 3. Ukończono tutaj dochodzenie prokuratorskie w sprawie ujawnionych przed Bożem Narodzeniem wielkich nadużyć w referacie inwalidzkim starostwa we Lwowie. Akta przekazano sędziemu dla spraw szczególnej wagi, dr. Waligórskiemu.

Aresztowani w związku z tą aferą, w tem kilku urzędników, pozostają w więzieniu śledczem w Brygidkach.

Koleją na Turnie

przejechało 512 osób

Od 28 lutego została otwarta pierwsza część kolejki linowej Kuźnice — Kasprowy, a mianowicie odcinek z Kuźnic na Turnie Myślenickie. — W pierwszych dwóch dniach przewieziono na Turnie Myślenickie 512 osób.

Na czerwonym dywanie

Murzyn Louis podczas powtórnego konkursu budowy ciała, produkował się... śpiewem. W ustach „Abisynczyka" pieśń w języku ...włoskim, miała specyficzny charakter. Zaraz po konkursie Louis zbierał znów oklaski, bo i za śpiew publiczność biła mu brawo, — i za zwycięstwo nad Faktorem w 9 min.

Hansen w walce japońskiej pokonał w 5 min. Langiera.

Kop nie rozstrzygnął walki z Franculescu.

Olbrzym Cerber zdusił w nelsonie czekoladowego swego przeciwnika, Hindusa Kahoutę.

Walka dwóch brutalnych wesołków, Languta z Mrna, dała publiczności wiele okazji do emocji. Zwyciężył Langut w 10 min. nie mniej efektownie jak i niespodziewanie.

Kaempfer w 12 min. kontratakiem zwyciężył Tornowa.

Sasorski w 9 min. pokonał brutalnego Debie.

W „kuluarach" Cyrku krąży Gomola, b. zapaśnik-amator Legji. Gomola, znany już z „czerwonego dywanu", daremnie kołace do organizatorów turnieju, aby go dopuszczono do walk. Gomola odgraża się, że wielu z walczących atletów da radę. Dobrzeby było, aby organizatorzy dali możność Gomoli pokazania, co jest on wart jako zapaśnik.

Z tajemnic Szanghaju

Żółci gangsterzy

działali pod maską organizac.i komunistycznej

W roku 1925-ym tajemnicze i nieuchwytne szajki bandyckie szerzyły paniczny popłoch wśród chińskiej ludności brytyjskiej kolonji Straits Settement i wśród malajskich państewek, znajdujących się pod opieką Anglji. Bogaci chińscy kupcy z Singapuru i Penangu otrzymywali jeden po drugim listy z pogróżkami, w których żądano od nich olbrzymich sum.

KUPCY W POPŁOCHU

Początkowo nie zważali na to, aż bandyci zaczęli istotnie stosować środki gwałtu i przymusu.— Jeden z kupców utonął w kąpieli, drugi popełnił rzekomo samobójstwo, wyskoczywszy z pędzącego pociągu pośpiesznego, dwóch innych znaleziono w ich mieszkaniach podziurawionych sztyletami. Powstał popłoch i nikt nie miał odwagi sprzeciwić się wymuszeniom. Każdy płacił bez oporu największą sumę i nikt nie robił doniesienia.

POLICJA BEZSILNA

Angielska policja kolonjalna była bezsilna. Wprawdzie udało się jej schwytać dwóch kulisów, podejrzanych o należenie do tajemniczej szajki, ale nazajutrz po aresztowaniu obaj byli martwi. Znaleziono ich otrutych w celi pilnie strzeżonego więzienia.

Organizacja szantażystów dowiodła swojej potęgi. Ponieważ policja była nadal bezsilnă, gubernator zdecydował się wystosować prośbę do rządu Indochin, ażeby wysłali natychmiast do Singapuru pracującego tam francuskiego detektywa.

DWA NIEZWYKŁE MORDERSTWA

W tym czasie wydarzyły się dwa dalsze niezwykłe morderstwa. Właściciel apteki przy South Bridge Road, głównej ulicy w Singapurze mieszaniec, zastrzelił pozornie bez powodu stojącego przed jego domem Chińczyka, potem oddał się dobrowolnie w ręce policji.

Zapytany o powód morderstwa oświadczył, że ów Chińczyk stał całemi godzinami przed jego apteką i wpatrywał się w niego przez wielką szybę wystawową. To go tak dalece zdenerwowało, że zastrzelił Chińczyka.

Pozatem nie zdołano niczego od niego wydobyć, a ponieważ chodziło o śmierć Chińczyka, policja oddała akta bez żadnego badania do sądu. Aptekarza oddano chwilowo do więzienia śledczego.

W kilka dni później znaleziono zamordowanego we własnej willi sir Josuha Sirmeya, prezesa klubów w Singapurze, posiadacza majątku w kwocie 2 miljonów dolarów. Sirmey żył przez długi czas w Australji i był namiętnym graczem. Willę poddano natychmiast pod ścisły nadzór. Mimo to zwłoki zniknęły nazajutrz, a morderców nie znaleziono.

TAJEMNICZE LUSTRO

Detektyw zrozumiał natychmiast, że te różne wypadki posiadają jakiś związek, którego klucz znajdował się może w aptece przy South Bridge Road. Zaczął więc obserwować dom, ale nie spostrzegł nic podejrzanego, prócz większej ilości Chińczyków, którzy odwiedzali dom popołudniu i prócz wielkiego lustra, widocznego z ulicy przez okno wystawowe we wnętrzu apteki.

Mimo to nie zrezygnował z obserwowania apteki. Przeciwnie, przebrał się za handlarza starzyzną i stanął pewnego popołudnia z swoim towarem koło przeciwległego domu. I miał szczęście. Po pewnym czasie Chińczycy pojawili się znów, a po chwili w lustrze apteki ukazał się niezrozumiały napis w chińskim języku. Nazajutrz stanął w tem samem miejscu, ale poprosił jednego ze znajomych misjonarzy, znających doskonale język chiński ażeby przeszedł w oznaczonym czasie przed apteką.

Wynik był pomyślny. Znów ukazał się tajemniczy napis. Misjonarz odczytał go detektywowi. Brzmiał on: **„W poniedziałek idzie Kuang Song do Keng Fou'a do Penangu. 18 służących. Żądać 18.000 dolarów, 10 służących przekupionych. Być tam o godzinie 10-ej wieczorem. W razie odmowy represje. Odciąć język, skrępować, podpalić dom naftą"**. Detektyw zawiadomił centralny urząd policyjny i pojechał do Penang. Najbogatszy chiński kupiec w mieście Keng - Fou wyznał, że otrzymał list z pogróżkami, ale gotów był zapłacić, gdyż sądził, że list pochodzi od tajnej organizacji komunistycznej. O godzinie 10-tej wieczorem zjawili się bandyci; 10 zamaskowanych Chińczyków, których spólnikami było 10 służących kupca. Gdy bandyci rokowali z kupcem, detektyw przewrócił parawan, za którym był ukryty i rozpoczął morderczy ogień z karabinu maszynowego na zaskoczonych bandytów. Bandyci rzucili się wprawdzie do ucieczki, ale schwytali ich stojący przed domem angielscy policjanci.

REWIZJA W APTECE

Tymczasem policja w Singapurze zrewidowała aptekę przy South Bridge Road. Odkryła ona mały otwór w suficie pokoju. Przez ten otwór rzucano widocznie napis na lustro, jak na ekran. Przeciwległy pokój wynajęty był przez jednego z chińskich urzędników angielskiej policji. Aresztowano go natychmiast i przesłuchano. Zeznał on, że pokój wynajął z polecenia szefa do spraw chińskich przy centralnym urzędzie policyjnym.

Chińskiego szefa policji aresztowano. Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja okazała, że on i zamordowany sir Sirmey byli szefami szajki, komunistycznej, ażeby łatwiej ograbiać w ten sposób bogatych Chińczyków. Znaleziony u niego notes z nazwiskami członków szajki umożliwił szybkie aresztowanie całej szajki. Szef policji chińskiej przyznał się potem, że zasztyletował Sirmeya w czasie kłótni przy podziale łupu. Singapur był uwolniony od zmory. Ażeby nie zaszkodzić reputacji Europejczyków, władze nakazały przemilczeć całą aferę.

Miljonowe zaro ki żydów

na sowieckich wekslach w Ameryce

Prasa nowojorska przepełniona jest sprawozdaniami o skonfiskowaniu przez władze federalne w skrytce bankowej 338.000 dolarów w złocie, należących do tajemniczego Zelika Josefowitza, rzekomo międzynarodowego finansisty.

Josefovitz jest żydem, obywatelem litewskim. Jak donosi prasa nowojorska, on i jego trzej synowie dorobili się miljonów na operacjach wekslami sowieckiemi w Stanach Zjednoczonych. Podobno posiadają oni znaczne wpływy w Rosji Sowieckiej.

Josefowicze zrobili miljony wskutek tego, że przy dyskoncie weksli sowieckich zarabiać mieli, jak pisze „New York Times" od 25 do 40 procent.

Niesamowita audycja radjowa

Mikrofon podsłuchuje duchy

w starem zamczysku angielskiem

Na niesamowity pomysł wpadło Brytyjskie Towarzystwo Rozgłośnicze. Postanowiło mianowicie dać swoim słuchaczom osobliwy seans spirytystyczny, który mają transmitować rozgłośnie angielskie 10 b. m.

Otóż Harry Price, kierownik psychologicznego Instytutu Uniwersytetu w Londynie, którego radjowy odczyt o duchach spotkał się z ogromnem zainteresowaniem, uda się z całą aparaturą mikrofonową do starożytnego zamku z XII wieku, nawiedzanego rzekomo przez duchy. O godz. 23.45 rozpocznie się audycja.

Mieszkańcy zamku zamknięci zostaną w starej zbrojowni, wszystkie wejścia będą strzeżone dla skontrolowania wchodzących duchów. Profesor wraz ze speakerem opowiadać będą swoje wrażenia.

Istnieje tylko jedna obawa, że duchy — wystraszone temi wszystkiemi przygotowaniami, nie zechca się stawić na termin...

Dziwactwa p. van der Elst

Portret i malarz przed sądem

Duże zainteresowanie w pewnych sferach Londynu wywołała tocząca się obecnie przed sądem sprawa o portret. Oskarżona, pani van der Elst, bogata i ekscentryczna holenderka, cieszy się w Londynie ogromną popularnością, co też odbiło się na frekwencji w sądzie.

Odziedziczywszy po mężu, plantatorze w Indjach, wielki majątek, pani van der Elst, popuściła wodze swym dziwactwom, a miała ich wiele. Spoczątku oddała się z zapałem spirytystycznym studjom i praktykom. Urządzała u siebie seanse, na których zjawiały się duchy wielkich mężów, Nelsona, Napoleona, Newtona etc. Wogóle predylekcja do litery „n". Gdy spirytyzm znudził się bogatej dziwaczce, rzuciła w kąt seanse i zajęła się... czarną magją. Na tle tych doświadczeń dochodziło nawet do zatargów z policją.

Po czarnej magji przyszła kolej na sporty, po sportach na fotografję, po fotografji na sekciarstwo religijne etc. Ostatnią pasją pani van der Elst stała się propaganda przeciwko stosowaniu kary śmierci. Zapalona agitatorka wygłaszała odczyty, urządzała wiece, demonstracje, pisała artykuły, broszury, ba, nawet urządziła pochód pod bramy więzienia, gdzie znajdował się więzień, skazany na karę śmierci.

W celach agitacyjnych zamówiła pani van der Elst swój portret u jednej z lepszych malarek londyńskich, p. Patterson. Obraz miał przedstawiać p. van der Elst, przynoszącą ludowi dobrą nowinę. Artystka, zgodnie z intencjami fundatorki, namalowała obraz, na którym p. van der Elst w towarzystwie dwóch aniołów ukazuje się tłumowi klęczących ludzi.

Ujrzawszy obraz, p. van der Elst zawrzała oburzeniem i oświadczyła, że go poprostu nie przyjmie, gdyż malarka nie uchwyciła podobieństwa, zwłaszcza ręce wyszły źle. Jak twierdzi sportretowana agitatorka, ręce są chude, żylaste, w niczem niepodobne do białych, puichnych rączek własnych p. van der Elst. Obrazu nie przyjęła.

Oburzona — również — malarka udała się do sądu, prosząc o rozstrzygnięcie sporu przez powołanie ekspertów - malarzy. Jaki będzie wynik sprawy, nie można przewidzieć, gdyż sąd nie wyznaczył jeszcze ekspertów, ale póki co, t. zw. sfery towarzyskie Londynu mają o czem mówić.

Koczownicy — Nomadowie

osiadają na roli

Wielokrotnie próbowano nakłonić Nomadów, zajmujących się hodowlą bydła, mających przytem skłonność do rabunków i lubiących wojnę, do osiedlenia się na stałem miejscu. Próby te nie dawały jednak pozytywnych rezultatów. Dopiero ostatnio donosi prasa sowiecka, że odpowiednie próby, przeprowadzone na terenie tego państwa, dały częściowo dodatnie wyniki.

Około r. 1920 liczba ludności koczującej w Sowietach przekraczała 10 miljonów głów. Jeszcze w r. 1926 naliczono w Rosji Sowieckiej dwa i pół miljona Nomadów. Ponieważ czynniki rządowe starały się skłonić Nomadów wszelkiemi siłami do osiedlenia się, część tej liczby opuściła granice azjatyckie Rosji, druga zaś część pozostała i wybudowała sobie szereg osiedli, liczących dzisiaj około 400 tysięcy chat.

Ponieważ Nomadowie nie umieją uprawiać roli, sowieckie władze rządowe przydzieliły im większą ilość instruktorów, oraz zaopatrzyła w narzędzia rolnicze. Oprócz Nomadów, zamieszkujących azjatycką część Rosji Sowieckiej, ludy koczownicze spotyka się w Afryce (Kafrowie, Hotentoci), w Ameryce południowej (Gauchos i niektóre plemiona Indjan) i t. d.

Tych nie próbowano do tej pory osiedlić na stałe.

Morze Czarne połączone

z Kaspijskiem

Między Czarnem a Kaspijskiem morzami przystąpiono z polecenia rządu sowieckiego do budowy kanału, który przyczynić się ma w dużym stopniu do ułatwienia komunikacji wewnętrznej regjonów Kaukazkich i Donieckich z obszarami Zakaspijskimi. Spodziewane też jest ożywienie w zagłębiach naftowych i węglowych, przez które przebiegać będzie trasa kanału.

Nowy kanał posłuży również do nawodnienia olbrzymich bezwodnych i pustynnych obszarów doliny Manycza, dopływu Donu. Chodzi tu o udostępnienie dla kultury rolnej zgórą 1 i pół miljona hektarów ziemi zdatnej do uprawy. Budowa kanału została już rozpoczęta.

Zygmunt Jurkowski 81)

Księżycowe interesy

Powieść

— Patrzcie, oto człowiek! — krzyczy tłum zwolenników — on mógłby sobie przecież pozwolić na limuzynę, na kochanki, na własną willę i inne przyjemności, ale to go wszystko nie obchodzi, on się tego wyrzeka w imię idei! Chodźmy za nim, to człowiek uczciwy! — i idą. Ale dokądże taki asceta ich prowadzi? Cóż im obiecuje? I tu właśnie tkwi brzydki paradoks — bo okazuje się, że człowiek, który się wyrzekł wszystkiego, głosi wszem wobec, że pod jego rządami każdy obywytel będzie miał limuzynę, willę i kochankę! Wszyscy będą bogaci, tylko on jeden nie. A dlaczego? — łatwo odgadnąć, oto ubrany na szaro asceta ma wszystko, co tylko zechce na każde skinienie. Nic więc dziwnego, że może chodzić na codzień w ubraniu Załkina. I dlatego nie wierzę takim demagogom, którzy głoszą powszechny dobrobyt, a sami udają szaraków. To zwykłe oszustwo. Jedynie zaimponował mi Ghandi. Ten człowiek przybrał wyraźną postawę wobec „potęgi cywilizacji". Nie potrzebne mi są wasze giletki — odpowiedział w imieniu czterystu miljonów—nie lubię whiski, nudzę się w limuzynie, nie używam nikotyny, a nawet się obejdę bez waszej soli.

Piję kozie mleko, noszę białą chlamidę i na tem się kończą moje fizyczne kłopoty. Tak panie, Ghandi to współczesny Diogenes. Nie wiem wprawdzie czem ten człowiek zapełnia wolny czas, którego ma poddostatkiem, ale to pewne, że nie wkręca śrubek w fabryce Forda. Przypomina mi się w tej chwili opowiadanie — ciągnie Dziubiel, łykając kawę — o pewnym rekwizytorze, który wpadł na pomysł wywiezienia do Afryki teatralnych kostjumów. Dzicy, ujrzawszy piękne mundury kapiące od świecideł, rozchwytywali je, znosząc wzamian transporty zwierzęcych skór, kości słoniowej i rzadkich kamieni. Poprzebierani za generałów, admirałów i dyplomatów, spacerowali po dżungli pełni dostojeństwa. I oto po pewnym czasie, tak się przyzwyczaili do tych nowych ubiorów, że nie mogli się bez nich obejść. Za cenę nowych mundurów, rekwizytor zapędził dzikusów do pracy, karząc łowić zwierzęta, krokodyle, znosić banany i kawę. Obłowiony afrykańską produkcją, powrócił do Europy, gdzie skolei obskoczyły go nasze dzikusy oddające się chętnie w niewolę za afrykańskie cacka w rodzaju zwierzęcych skór, słoniowej kości i rzadkich kamieni. Potęga bzdury jest wielką i dlatego też ubiór Załkina można nazwać mundurem dzisiejszych dyktatorów. — Wyrzekam się błyskotki, bo patrzę wyżej — mówi ta szarość mistyczna. — Wy się bawcie w bogactwa a ja tymczasem postaram się w waszem imieniu nazwiązać kontakt z nieskończonością. A kończy się zwykle na tem od czego się zaczęło — na tłuczeniu kamieni i wkręcaniu śrubek. I dlatego to podejrzewam Załkina o ukryte zamiary demagogiczne.

Gdy tak Dziubiel gawędził, słuchającemu go Pawłowi przypomniało się, jak siedzieli we czwórkę pół roku temu w przededniu zawiązania się spółki „Czyn". Przypomniał to Dziubielowi.

— A właśnie, biedny Lubystek — westchnął Dziubiel — neofita kapitalizmu, zgubiły go głupie zachcianki, których pozazdrościł mu Franio. Będąc bardzo bogatym powinno się żyć skromnie, aby nie wzbudzać zazdrości a pieniądze lokować w produkcję — uśmiechnął się z cynizmem.

— Ciekawym, ile się też Franiowi dostanie? — rzekł Paweł.

— Myślę, że z dziesięć lat kontemplacji do której nie jest bynajmniej przygotowany.

Paweł, którego ogarniały kapitalistyczne troski, skierował temat na swoje sprawy.

— Jak pan mi radzi — zapytał — rozdać to co jest, czy też uruchomić kapitał i robić ofiary z zysków.

— Przedewszystkiem uważam, że nie powinien pan siebie wyłączać z pod filantropji, i na początek sprawić sobie auto i ofiarować mojej byłej żonie Urszuli szenszylową pelerynkę, to ją bardzo ucieszy — roześmiał się zjadliwym chichotem.

— Nie, niech pan nie żartuje, tylko poradzi mi szczerze, bo jestem naprawdę w kłopocie.

— Proszę pana, przecież gdyby pan zdobył te kapitały w sposób, jaki to zrobił Załkin, czułby pan do nich pełne prawo. Dlaczego więc pana gnębią skrupuły, skoro posiadł pan te pieniądze w sposób znacznie oryginalniejszy, bez popełnienia najmniejszego świństwa.

— Tak czy owak, nie uważam ich za swoją własność i nie mam zamiaru z nich korzystać — upierał się Paweł.

— Zabawnie pan rozumuje — dziwił się Dziubiel — a gdyby pan posiadał kamienicę i wyciskając z biednych lokatorów komorne, doszedł do dwustu tysięcy, czy skorzystałby pan z tych pieniędzy?

— Może to śmieszne co powiem — odrzekł Paweł — ale wtedy czułbym do tych pienędzy większe prawo. Dom musiałbym przedtem wybudować względnie otrzymać go w spadku.

— Pan wybudowałby własnemi rękami dom? O ile sobie przypominam, jest pan studentem architektury i powinien pan wiedzieć, że domy budują robotnicy.

— Widzę, że nasza rozmowa zmienia się w agitację komunistyczną — zaśmiał się Paweł.

— Nie chce pan agitacji, dobrze, trzymajmy się zatem starego ustroju. Czy ulokował pan pieniądze w banku?

— Tak.

— Na swoje nazwisko?

— Na moje.

— A więc, według obecnego ustroju, są pańską własnością.

— Przyznam się panu, że mocno brzydzę się temi pieniędzmi. Nie jest to tak, jak myślałem. Gdy jako biedak, marzyłem o zrobieniu majątku. Inaczej sobie to wyobrażałem. Ale tak nagle ni stąd ni zowąd...

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.08 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata - 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 15.798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wydanie P. wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawa Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"